

PRENUMERATA WYNOŚI:

**We Lwowie:**  
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.  
**na prowincyi:**  
rocznie 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . . . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego młajsee 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., nate ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnieij 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541

## Postęp szkół w ubiegłym 10-leciu.

W artykule „Co robić z milionami? — dotknęliśmy sprawy szkolnej.

Uchwalając ustawy o szkołach ludowych w r. 1872 — w setną rocznicę pierwszego rozbioru — orzekając przymus zakładania szkół wszędzie i przymus posyłania dzieci do szkoły — Sejm ten samym wypowiedział program tej roboty: Każde dziecko we wieku szkolnym ma mieć sposobność pobierania nauki — każda gmina ma mieć albo własną szkołę, albo ma być przyłączona do innej szkoły, w takim przybliżeniu położonej, żeby każde dziecko uczęszczało do niej mogło. A z tego wynika, iż trzeba dać szkole dwa warunki niezbędne do jej życia i do spełniania jej obowiązków: dobry budynek szkolny — i dobrego nauczyciela.

Wykonanie tego programu szło z początku bardzo powoli. Marszałek Zybkiewicz w programowej swej mowie z r. 1882 ze zwykłą sobie energią powołność tę potępił i żądał akcyi bardzo stanowczej ku temu, aby każda gmina miała szkołę, choćby bardzo tanią, choćby z nauczycielem niekwalifikowanym, byle był w każdej gminie ktoś, kto by uczył czytać, pisać, rachować. Religijni księża uczyć mieli za darmo. Ale program nawet takiej taniej szkoły, rozbijał się o brak środków, pomijając już kwestyę wartości owego taniego, niekoniecznego kwalifikowanego nauczyciela.

Przed 10 laty — wydatki na szkoły w budżecie krajowym zaczęły wzrastać — akcyja się trochę ożywiła. Bardzo powolna dawniej — nie stała się szybka, ale trochę mniej powolną. Wydatek w 10 latach wzrósł o 4 miliony koron. A rezultat? Przedstawmy go w cyfrach, według sprawozdań Rady szkolnej krajowej.

W roku szkolnym 1888/89 było szkół czynnych 3368 — zaś w r. 1898/99 było ich 3883 — przybyło zatem 515. Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej, przedłożonego Sejmowi w r. 1897, z powodu wniosku posła Soleckiego o szybszem wykonaniu ustawy szkolnej — potrzeba jeszcze około 1000 szkół. Gdyby zatem w tem samym powolnem tempie akcyja postępowała dalej, na założenie tych 1000 szkół potrzeba 20 lat czasu. Że jednak w tym czasie potrzeba szkół rośnie, zwłaszcza w miastach, a do owych 515 zaliczono nie tylko założone w takich gminach, które jeszcze nie miały szkoły, ale i w takich, gdzie już była jedna lub więcej szkół — przeto bez znacznego przyspieszenia akcyi dopiero w okresie około 25 letnim byłaby dostateczna ilość szkół.

Dzieci uczęszczało do szkół przed 10 laty — 450.349, zaś w r. 1898/9 660.649 — przybyło zatem w 10 latach 210.300. Dzieci obowiązanych przed 10 laty było 919.326 — uczęszczało zatem 49% — a więcej niż połowa, bo 51% nie uczęszczała. W r. 1898/9 można liczyć dzieci obowiązane na

1,019.011 (ludność, przez dodawanie przyrostu z poprzedniego spisu ludności w rocznej kwocie 1.08% wynosi w r. 1899: 7,278.655 — że liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi 14 pre. ludności — przeto jest około 1,019.011 dzieci obowiązanych). Uczęszczało zatem w r. 1898/9 już 65 pre. — a nie uczęszczało 35 pre. Procent nieuczęszczających spadł zatem w tych 10 latach o 16. Gdyby zachowano to samo tempo akcyi — to owe 35 pre. obecnie nieuczęszczające, spadłyby do zera mniej więcej w 22 latach.

Budynków szkolnych było w r. 1888/89 ogółem 3.368 — między niemi w stanie bardzo dobrym i dobrym 1.656 — w stanie „dość odpowiednim“ 832 — w stanie nieodpowiednim 878. W r. 1898/99 było bardzo dobrych i dobrych 2.392 — dość odpowiednich 809 — nieodpowiednich zaś 676. Pierwsza kategoria wzrosła o 724 — druga spadła o 23 — trzecia o 202. Naturalnie, że ukwalifowanie budynków jako bardzo dobre i dobre pozostawiamy na odpowiedzialność Rady szkolnej krajowej, z której sprawozdania cyfry te wyjmujemy. Ogółem tedy przybyło w tych 10 latach budynków szkolnych 499 — a prócz tego w 202 gminach budynki całkiem nieodpowiednie zamieniły się na odpowiednie. Jest więc przybytek 701 szkół w 10 latach — więc 70 rocznie. Że zaś potrzeba 1.000 budynków nowych dla tyluż gmin, nie mających szkoły i trzeba 676 budynków nieodpowiednich zamienić na odpowiednie — razem 1.676 — przeto przy zachowaniu tego samego, co obecnie, tempa potrzeba 24 lat na zadośćuczynienie potrzeby budynków.

Nauczycieli było przed 10 laty 5.228 — zaś w r. 1898/99 już 7.700. Z patentem kwalifikacyjnym było przed 10 laty 3.731 — teraz 5.248, więc przybyło 1.497. Ze świadectwem dojrzałości było 1.022 — jest 1.193 — przybyło 171. Niekwalifikowanych było 455 — jest 1.259 — przybyło 804. Jeżeli potrącimy niekwalifikowanych, przybytek wynosi 1.668 — w 10 latach — czyli 166 rocznie.

Według sprawozdania Rady szkolnej o wniosku Soleckiego — potrzeba nauczycieli 2419, do tego należy dodać 1259 niekwalifikowanych, których trzeba kwalifikowanymi zastąpić — razem przeto potrzeba 3.678 nauczycieli. Że zaś w ostatnich 10 latach przybywało po 166 rocznie — przeto w tem samym tempie postępując, musielibyśmy znowu 22 lata na pełną liczbę nauczycieli czekać.

Wszystkie więc czynniki, wchodzące w rachubę, dają mniej więcej ten wynik, że gdyby postęp szedł dalej tak powoli, jak w ubiegłym 10-leciu — musielibyśmy 22 do 25 lat czekać na wykonanie programu szkolnego. Że jednak uwzględnić jeszcze należy równoczesny wzrost ludności, który podnosi powyższe cyfry, obliczone tylko na wyrównanie dotychczasowego zaniedbania — przeto gdyby obecny powolny postęp zachowano i nadal, prawdopodobnie 30 lat czekałobyśmy musieli, zanim każde dziecko w tym

kraju dostanie elementarz do ręki i trochę światła do głowy.

Doszedłszy do tej smutnej cyfry — zostawiamy ją na razie rozwadze czytelnika. W następnym zaś artykule przypomnimy, co Rada szkolna krajowa przed trzema laty odpowiedziała na wniosek posła Soleckiego i jak obliczyła finansowe wyniki przyspieszenia akcyi.

## Austryackie fabryki tytoniu.

Wspomnieliśmy już, że personal robotniczy fabryk tytoniu w przeważnej większości składa się z kobiet. Właściwie przy samej fabrykacji tytoniu i cygar zatrudnione są tylko niewiasty, podczas gdy robotnicy mężczy, których liczba dochodzi zaledwie 10, a gdzie indziej nawet jeno 5 proc. ogółu robotników — przydzielone mają roboty cięższe. Każdy dorosły robotnik, o ile mu stan zdrowia pozwala, obowiązany jest zapisać się do fabrycznej straży ogniowej.

Praca w fabrykach tytoniu trwa tylko w dzień. Służbę nocną mają tylko wartownicy i palacze. Dziesięciogodzinny dzień pracy jest zresztą regułą, w poszczególnych fabrykach nawet dla niektórych kategorii robotników trwa krócej. Tak np. fabryki wschodnio-galicyskie zatrudniają robotników w zimie 9 godzin dziennie, w lecie 10 godzin, z dodaniem półtoragodzinnej przerwy na obiad. W fabryce krakowskiej obowiązuje nominalnie 9 1/2-godzinny dzień pracy, a mianowicie od godz. 7 rano do 1/16 wieczorem z przerwą południową od 1/12 do godz. 1, codziennie wszakże mają robotnicy o godz. 8 rano 10-minutową przerwę na śniadanie, a w sobotę ruch fabryczny ustaje już o g. 1/25 po południu, tak, że i tu efektywny czas pracy wynosi tylko nieco więcej, jak 54 godzin w tygodniu.

Spoczynek niedzielny na ogół ściśle bywa zachowywany.

Sprawa książek robotniczych w fabrykach tytoniu przedstawia się nieszczególnie i weale nie lepiej, niż w wielu przedsiębiorstwach prywatnych. W Krakowie np. nie żąda się od robotnika żadnej książki, wystarcza metryka urodzenia, świadectwo moralności i paszport wojskowy. Robotnicy przyjmowane bywają po większej części tylko z książeczkami służbowymi. Administracyja rządowa więc pod tym względem nie przyswiera zbyt dobrym przykładem przemysłowi prywatnemu.

Wyplaty w fabrykach tytoniu są bądź czasowe, bądź akordowe. Pierwsze odbywają się bez wyjątku tygodniowo, co soboty lub piątki, a mianowicie za tydzień bezpośrednio ubiegły. Dla robót akordowych obowiązuje stała, robotnikom ogłoszona taryfa. Zarobki wypłaca się robotnikom zawsze w gotówce, po strąceniu: 1) wkładki do kasy chorych i funduszu

## MUSZKA

POWIEŚĆ.

W dodatku narody zachodnie wyżej cenią w walce umiejętną defensywę, niżeli najwspanialszą ofensywę — my, lubo w ataku zawsze śmiały i silni, gdy nam przyjdzie cofać się po porażce, opuszczamy bezradnie ręce, tracimy głowy i narzekamy na złe losy.

Kilkanaście lat pasował się Brodowicz z najróżnorodniejszymi przeciwnościami: to wznosił się wysoko, to padał, ale padał chyba po to, aby po krótkiej chwili zniechęcenia i odpoczynku dźwignąć się znowu i poszybować jeszcze wyżej w górę — zdawało się, że człowiek, tak już obnażomiony z przeciwnościami i tak obyty z pracą, nie popęlni myłek w teoretycznem obliczeniu przedsiębiorstwa ani w praktycznem jego przeprowadzeniu. Cóż się jednak pokazało? Oto, że Brodowicz zarówno w teorii, jak i praktyce przechezył się na każdym niemal kroku.

Aby błędy te naprawić, zapotrzebował nagle większego kredytu i zasypał całą okolicę lichwiarskimi weksłami, a gdy i żydowski kredyt się wyczer-

pał — stanął bezradny. Pieniądze Raszyckiej użyte za Grzędę mogły go nieco podratować.

IV.

Kiedy Raszycka poszukiwała przez żydków faktorów dzierżawcy lub nabywcy na Grzędę, zgłosił się do niej mężczyzna czerwony na twarzy, otyły, zamaszty, jak kłoc wyciosany siekierą z drzewa lub taran do rozbijania murów.

— Marcini Wojnowski, właściciel Wykotów — przedstawił się. — Przyjechałem zapytać się, czy pani dobrodziejka nie wypuściłaby mi majątku?

Raszycka wypuszczała niekiedy kanarki i papugi z klatek, ale o wypuszczeniu majątków nie miała wyobrażenia, odesłała go zatem do Brodowicza, z którym p. Marcini pogadał sobie dobrą godzinę.

Z rozmowy tej okazało się, że Marcini Wojnowski dorobił się znacznej fortuny na handlu wołami i nierogacizną, że zajmuje się obecnie uprawą roli i wykarmianiem zwierząt, które mu majątek daly, że odziedziczył niedawno po ciocie spadek, że ma przy sobie bratanka Gwidona, wielkiego nieponia.

Wojnowski podobał się Brodowiczowi z dwu względów: po pierwsze, zamiast brać Grzędę w dzierżawę, przystąpił od razu do omawiania ceny kupna i nie bardzo się drożył, powtórze zdawał się posiadać grube pieniądze i wrodzoną żyłkę do ryzykownych przedsiębiorstw. Zapytany, jakie ma widoki powodzenia na Grzędzie, odpowiedział szczerze, bez ogródek:

— O, ja tu na uprawę roli weale nie liczę.

Gruntu liche i wyspane. Z Grzędę zrobię sobie stację dla moich wołów... bliżej mi stąd do kolei; a przytem pański browar miałbym pod bokiem... braha...

— Hm pomyślał Brodowicz — mógłby być dobrym współnikiem do moich interesów — i przystąpił do bezzwloznego ułożenia kontraktu kupna i sprzedaży majątku Raszyckiej.

Gdy później pieniądze za Grzędę pochłonięto nowe przedsiębiorstwo a długi lichwiarskie poczęły mu niełitościwie na nowo dokuczać, przekonał się, niestety po niewczasie, że z panem Marcinem nie taka łatwa sprawa, jak się zrazu wydawało. Stary grubas twardy był do rozwiązania worka. Brał chętnie z browaru zabierał i dobrze za nią płacił, ale na propozycyję Brodowicza, aby przystąpił do spółki lub pożyczyl pieniędzy na dokończenie luty szklanej, odrzekł rubasznie:

— Ja, panie dobrodzieju, nie lichwiarz, abym pieniądze na procent pożyczal, a do spółki nie przystąpię, bo na szkłe się nie znam... wiem tylko tyle, że ono kruche, dalibóg kruche... ot, moja Malgosia, stara kucharka, panie dobrodzieju... dalibóg stara, abys pan nie sądził, że młodą trzymam... robi doskonałą owocówkę — może się napijemy?

Brodowicz napił się z panem Marcinem owocówki, ale wydała mu się gorzką...

Pewnego razu wezwano doktora Kazimierza do Grzędę. Doktor pojechał i zastał starego w łóżku. Opukał go, oglądał, pokiwał głową i rzekł:

(C. d. n.)

zapomogowego, 2) ewentualnych zaliczek, 3) ewentualnie czynszu za mieszkanie, 4) ewentualnie kar konwencyonalnych. „Kary takie, powiada sprawozdanie z dyplomatyczną dyskrecją, które nie mogą wynosić mniej niż 20 halerczy, a w żadnym razie nie więcej niż połowę zarobku dziennego, zdarzają się bardzo rzadko.“ Wynika z tego jednak, że wogóle się zdarzają. Grzywny płyną do fabrycznej kasy chorych. Zapisuje się je w osobnym rejestrze, do którego każdy robotnik ma prawo wglądać.

Młodzież robotnicza w fabrykach tytoniu, to wyłącznie prawie dziewczęta, rzadziej chłopcy, od lat 14 do 16. Dzieci nie mających jeszcze lat 14, w żadnej z 30 fabryk przedlitawskich nie napotkano. Owych „robotników młodocianych“ (lat 14—16) było w r. 1899 ogółem 896 tj. około 2,5% łącznej cyfry personalu wszystkich fabryk, a w szczególności 858 dziewcząt i 38 chłopców. Znajdują zajęcie tylko przy świetle dziennem i tylko przy pracach lżejszych, nie czyniących uszczerbku ich siłom fizycznym: chłopcy w oddziale kartonowania i przy pakowaniu, niemniej jako pomocnicy w stolarniach i ślusarniach, dziewczęta trudnią się wyrobem pudełek, przeważnie zaś przy samej fabrykacji tytoniu i cygar zawiązywaniem, sortowaniem itp. Ze względu na to, co powiedziano wyżej o częstych wśród tych robotnic chorobach, inspektorat bardzo słusznie domaga się obniżenia cyfryoletnich dziewcząt w fabrykach tytoniowych do jak najdalej idącego minimum. Z fabryk galicyjskich krakowska z zasady już teraz nie przyjmuje dziewcząt przed ukończonym szesnastym rokiem życia.

Tworzenie przychowku czy narybku robotniczego, odbywa się całkiem poprostu w ten sposób, że wstępująca do fabryki dziewczyna, w charakterze „uczennicy“, za małym wynagrodzeniem dziennym pracuje przez pierwsze tygodnie lub miesiące pod okiem robotnicy starszej, a gdy jest zręczną i pilną, nabiera szybko odpowiedniej wprawy i najpóźniej po upływie czterech miesięcy staje w rzędzie robotnic, normalnie płatnych.

Sprawozdanie wplata tu niesmiałą, ale niezmiernie charakterystyczną uwagę: Oto w żadnej bez wyjątku austriackiej fabryce tytoniu nie przestrzegano się, co do młodzieży robotniczej przepisanego w §§. 99 b i 100 noweli do ustawy przemysłowej z r. 1897 dz. pp. nr. 63, przymusu uczęszczania do szkół uzupełniających, mimo, że szkoły takie niemal we wszystkich siedzibach tych fabryk istnieją i mimo, że godziny szkolne nie kolidują nigdzie z czasem pracy fabrycznej. I dziw się tu naszym panom majstrom, że terminatorów do szkoły nie posyłają, skoro wysoki c. k. rząd ani na jotę lepiej od nich nie postępuje. A wszakże administracja rządowa nie może się tłumaczyć tak, jak przeważna część drobnych majstrów, nieznaną ustawą, która znowuż wszystkich chyba obowiązuje na równi. W jakim świetle — spytać się warto — staje rząd, który z jednej strony jest od tego, aby przepisom obowiązującym zapewnić poszanowanie i posłuch wszystkich interesowanych, z drugiej zaś sam, jako interesowany daje zły przykład nieposzanowania tychże ustaw? Nie chcemy na to pytanie odpowiadać wyraźnie, choć odpowiedź, jak to mówią, mamy na języku.

Inspektorat omawia w końcu także ekonomiczne położenie robotników, zajętych w fabrykach tytoniu. Jest ono stosunkowo pomysłne, jeśli się uwzględni długość dnia roboczego, na ogół sanitarne urządzenie pracowni, trwałość zajęcia, wreszcie także liczne, wspomniano już urządzenia dla zdrowia i wygody personalu fabrycznego, jak kąpiele, kuchnie i t. p. Także przeciętna wysokość płacy jest zdaniem inspektoratu we wszystkich fabrykach stosunkowo znaczna, gdzie-niegdzie o wiele znacniejsza, niż w zbliżonych przedsiębiorstwach prywatnych. Czy i o ile taki pomysłny stosunek zachodzi w fabrykach tytoniu galicyjskich, ze sprawozdania nikt się nie dowi, nie podano bowiem w tej mierze żadnych szczegółów.

Przy niektórych fabrykach, między innymi także w krakowskiej, istnieją osobne fundusze zapomogowe, przeznaczono do dawania w nadzwyczajnych wypadkach, n. p. w razie dłuższej choroby, przy wyjątkowo skąpem wymiarze inwalidowego i t. p., bądź jednorazowych zapomóg od 10 do 15 zł., bądź trwałych dodatków od 3 do 8 ct. dziennie, bądź wreszcie odpraw takim robotnikom, którzy zmuszeni są szeregi personalu fabrycznego przedwcześnie opuścić.

Najsilniejszy wszakże wpływ na ekonomiczne położenie robotników tytoniowych wywiera niewątpliwie asekuracja na starość i na wypadek niezdolności do pracy, zaprowadzona specjalnie dla fabryk tytoniu jeszcze w r. 1835, a ponownie uregulowana reskrytem ministerstwa skarbu przed czterema laty. Ponieważ ubezpieczenie na starość robotników przemysłowych w Austrii należy w ogóle dziś jeszcze do „dziwów niezwykłych“, przeto nie od rzeczy może będzie zapoznać się z tą instytucją w głównych przynajmniej zarysach.

Ubezpieczenie to rozpoczyna się dla robotników męskich z ukończonym 18. dla robotnic z ukończonym 15 rokiem życia. Mężczyznom doliczają także czas służby wojskowej, jeśli natychmiast potem wsta-

pili do fabryki. Choroba lub urlop w myśl przepisów uzyskany, nie przerywa tego czasu, który się liczy dla asekuracji na starość. Po zatem z reguły piętnaście lat bez przerwy spędzonych w służbie fabrycznej, uprawnia do poboru inwalidowego.

Prawo to wszakże traci robotnik:

1) który w drodze dyscyplinarnej zostanie z fabryki wydalony,

2) który bez zezwolenia dyrekcji fabryki przerywa pracę, choćby tylko na jeden dzień,

3) który przed upływem lat piętnastu wystąpi z grona robotników fabrycznych,

4) który nawet po odbyciu 15 letniej służby, opuści fabrykę, a jest jeszcze zdolny do pracy.

Robotnik może być nawet wbrew swej woli uznany inwalidą,

a) jeśli lekarz stwierdzi u niego chorobę fizyczną lub umysłową, która go czyni niezdolnym do dalszej pracy w fabryce,

b) jeśli cierpienie jego może być niebezpieczne dla towarzyszy,

c) w razie nieuleczalnej, zakaźnej lub obrzydzenia budzącej choroby, z którą nie da się pogodzić praca robotnika, zajętego przy wyrobie artykułu, który jest przedmiotem powszechnej konsumpcji.

Wymiar inwalidowego unormowany jest podług pięciu kategorii robotników w progresywnych, stałych kwotach dziennych: do pierwszej kategorii należą dozorczy, do drugiej wartownicy maszyn parowych i t. p., do trzeciej robotnicy zawodowi, zajęci w fabrykach tytoniu, więc stolarze, murarze, ślusarze i t. p., do czwartej pewne klasy przodownie i robotnicy rangą starszych, piąta kategoria obejmuje resztę personalu fabrycznego.

W każdej znowuż kategorii są cztery stopnie wymiaru inwalidowego, stosownie do czasu spędzonego w fabryce służby: pierwszy dla tych, którzy pracowali lat 15 do 20, drugi dla służby do lat 30, trzeci do lat 40, ostatni wreszcie dla weteranów, którzy dłużej niż lat 40 pracę swą fabryce oddawali.

Tak tedy w pierwszej kategorii inwalidowe wynosi 40 do 80 ct. dziennie, w drugiej 35 do 70, w trzeciej 30 do 60, w czwartej 25 do 50, w piątej 20 do 40 ct. dziennie. Pensje wypłacane bywają miesięcznie z góry, na podstawie wręzonego inwalidzie dekretu. W ogólności warunkiem dalszego poboru pensji jest także pobyt robotnika w kraju.

Inspektorat zaznacza w końcu z zadowoleniem, że wobec tak pomyślnych warunków materialnych o jakimś zorganizowanym ruchu robotniczym w fabrykach tytoniu nie może być mowy. Przeważna większość fabryk posiada w swym personalu zastęp starych, długoletnich robotników, którzy w potomkach swych mają zarazem następców zawodowych. O strejkach nigdzie nie słychać. Stosunki między zarządami fabrycznymi a robotnikami są najeźściej „bardzo dobre“, tu i ówdzie „dobre“, w żadnej zaś fabryce „naprężone“ lub „złe“. Wobec uregulowanej do najdrobniejszych szczegółów organizacji pracy i plac, nadużycia ze strony urzędników fabrycznych są prawie wykluczone. Za to znowuż wojskowa niemal dyscyplina fabryczna nie przypada do smaku żywiołom burzliwym, które też w tych fabrykach nie lubią długo popasać.

## Z podróży do Chin.

### I. Schanghai.

Opuściwszy Amoy dnia 23 maja 1885 na austr. kanonierce „Nautilus“, pozostającej pod dowództwem kapitana fregaty Spetzlera, przybyliśmy w trzy dni później nad wieczorem do delty Jang-tse-kiang'u, gdzie obok miejscowości Woosung (przy ujściu rzeki tej nazwy do delty) zarzuciliśmy kotwicę. Następnego dnia rano, zabrawszy na pokład pilota, wyruszyliśmy w górę rzeki całą siłą pary, a o godz. 1:30 po południu przybyliśmy do Schanghai. W obszernym porcie, prócz mnóstwa okrętów handlowych, zastaliśmy z okrętów wojennych obcych mocarstw: chińską kanonierkę „Kua-asing“, parowiec Stanów Zjednoczonych „Monocacy“, angielską kanonierkę „Linnet“, włoską korwetę „Christoforo Colombo“, japońską kanonierkę „Banjo“ i niemiecką kanonierkę „Nautilus“.

Miasto Schang-hai (dosłownie „bliskie morza“) przez zamieszkałych tamże Europejczyków „Wschodnim Paryżem“ nazwane, leży nad rzeką Woosung (o 12 mil od jej ujścia) w miejscu, gdzie ta łączy się z rzeczką Hwang-po. Już w czasach średniowiecznych ruch handlowy był tu bardzo znaczny, to też rząd chiński w drugiej połowie XVI. stulecia otoczył je grubym murem dla obrony przeciw najazdowi „barbarzyńców“. Widocznie jednak mury te nie były zbyt silne, kiedy w r. 1842 miasto zostało przez wojska angielskie z łatwością zdobyte. Wskutek tego zawarto następnie traktat w Nang-king'u, mocą którego Schang-hai został otwarty dla handlu z Europą i od tej pory datuje się jego kolosalny rozwój, tak, że dziś pod względem ruchu handlowego w całej Azji jedynie tylko Bombay może z nim rywalizować.

Samo miasto dzieli się na trzy części, a mianowicie: na położoną na lewym brzegu rzeki Hwang-po część angielsko-amerykańską, tworzącą dawniej dwie oddzielne dzielnice, które wzrastając z biegiem lat złączyły się tak, że dziś tworzą jedną całość; na dzielnicę francuską oddzieloną od powyższej potokiem Yang-king-pang i na część chińską stanowiącą właściwe miasto.

Ta ostatnia przedstawia prawdziwie... chiński widok i pomimo olbrzymiego ruchu handlowego z cudzoziemcami mało się różni od innych miast chińskich. Wszystkie ulice są wąskie, brudne i błotniste, a przejście niemi razi nie tylko oko, ale i nos. Tutaj napotyka się na dawne, obecnie żadnego znaczenia nie mające mury, zaopatrzone w stare armaty; na baszty otoczone fosami, na brudne zaułki i spelunki. Napotyka na każdym kroku brudny wynika z tej przyczyny, iż Chińczyk, mieszkając i pracując w jednej i tej samej izdebce, żyje niejako na ulicy, wyrzucając wszelkie nieczystości pod nogi przechodniów, którzy na to nie zważają.

Tylko kilka główniejszych ulic odznacza się staranniejszym nieco utrzymaniem i bogatymi sklepami. Główną ozdobę wystaw sklepowych stanowią chińskie lampiony w wielkiej ilości. Z pomiędzy świątyń wyróżnia się tylko „świątynia opatrności“ mieszcząca niezliczoną ilość bożyszczy. Przed każdym dymią ofiary, zresztą niebardzo kosztowne, składane przez Chińczyków. Od nas wzięli „bonzowie“ też kilka sztuk monet rzekomo na ofiary za udzielenie zezwolenia na zwiedzenie świątyni.

Inaczej zupełnie przedstawiają się dzielnice europejskie. Szerokie, wysadzone drzewami ulice, przy których co krok napotyka się na wspaniałe pałace konsulów lub agentów, zdobią tę część miasta. Z gmachów publicznych, wyróżniających się szczególnie pod względem przepychu, zasługują na uwagę: katedra św. Trójcy, teatr, biblioteka, połączona z muzeum, gmach klubu angielskiego, szpital, oraz „sailors home“ (dom przytulku dla marynarzy). Zauważył tu muszę, że także i w dzielnicy angielsko-amerykańskiej, oraz francuskiej osiedlili się gęsto Chińczycy, wszakże panuje tu zupełnie odmienny porządek aniżeli w dzielnicy chińskiej, co należy przypisać sprężystości polityki cudzoziemskiej. Dzielnice te stanowią bowiem odrębne granice, które się rządzą podług swych własnych praw i są od rządu chińskiego zupełnie niezależni. Także i na rzece samej panuje ożywiony ruch. Spowodowany nie tylko podchodzącymi i odpływającymi okrętami, bądź to ich wyładowaniem, ale i tym, że tak samo tu, jak i po innych miastach chińskich, najuboższa część ludności, nie mając z czego opłacić mieszkanie na lądzie — mieszka w starych łodziach, „dzukach“, tratwach i t. p. na rzece.

Ludność Schang-hai'u wynosiła podczas pobytu „Nautilusa“ także około 300.000, w tej liczbie około 3.700 obokrajowców. Klimat dla Europejczyków, zwłaszcza w lecie, niezdrowy.

Po wymianie etykietalnych wizyt z komendantami obcych okrętów, postanowił kapitan Spetzler złożyć wizytę chińskiemu namiestnikowi czyli *Tao-tai*, tak bowiem brzmi jego chiński tytuł.

Wizyta ta musiała być zapowiedziana pisemnie i oznaczoną została na dzień 31-go maja, w którym to dniu kap. Spetzler w towarzystwie austro-konsula p. Haasa, kilku oficerów i kilku podoficerów (jako straż honorowa) udał się do pałacu *Tao-tai*.

Przy wejściu do chińskiej dzielnicy wsiedliśmy do oczekujących nas wygodnych i bogato ozdobionych lektyk, z których przeniesiono nas w szybkim tempie do pałacu namiestnika. W podwórzu ustawiona była warta i muzyka, która za naszym zbliżeniem się zaczęła grać przeraźliwie hymn austriacki a równocześnie daly się słyszeć trzy wystrzały armatnie. Namiestnik-mandaryn nazwiskiem Shao-Yen-Lien oczekiwał przy wejściu do pałacu, do którego sali ceremonialnej zaprosił tylko kapitana Spetzlera i konsula, reszta zaś zaproszona została przez jednego z urzędników do obszernej werandy w parterze, gdzie podano chłodniki i papierosy. Wizyta trwała bardzo krótko, bo jakkolwiek Shao-Yen-Lien był przydzielony do ambasady w Petersburgu przez lat kilka, mimo to nie władał żadnym językiem europejskim a konwersacja między nim a kap. Spetzlerem ograniczyła się na wymianie kilku etykietalnych zdań, które przetłumaczył konsul Haas. Przy odejściu odbyła się ponownie ta sama ceremonia z muzyką i trzema wystrzałami.

W trzy dni później otrzymał kapitan Spetzler urzędowe zawiadomienie o dniu oddania wizyty przez *Tao-tai*. Tenże przybywszy na okręt we własnej łodzi parowej w otoczeniu swej warkoczowej świty, przegladnął załogę i nader dokładnie okręt, wyrażając się bardzo chwalebnie o Austrii. Szczególniej zainteresowała go broń tak ręczna, jak i armaty (systemu Wahrendorfa). Następnie zaproszony do kajuty komendanta, przyjął lekki posiłek, nie mogąc się nachwalić dobroci likieru „maraschino“ (wyrabianego w Dalmacji). Tak przy wejściu na okręt, jak i przy odejściu *Tao-tai*, kapitan Spetzler nie chęć pozostać pod względem przyjęcia w tyle za mandarynem, rozkazał dać trzy strzały armatnie.

Dnia 6 czerwca odbył się na okręcie bal, na

**Koronki**

Gazy kolorowe, Krepe angiel.,  
Pióra, Kwiaty poleca najtaniej

**Ferdynand Güttler**

Lwów — ulica Halicka, 1. 20.

który przybyli liczni oficerowie zagranicznych okrętów, konsul Haas z żoną, toż samo kilku zamieszkałych w Schang-hai austriackich poddanych, między tymi dwóch braci Friess (żonatych) urzędników chińskiego urzędu cłowego i wielu innych. Podczas balu przygrywała miejska muzyka z dzielnicy francuskiej, którą dyrygował znakomicie kapelmistrz tejże p. Hergat (Czech). Podczas pauz produkował się marynarski chór śpiewacki. Ochozca zabawa przeciągnęła się aż do rana i pozostała na długo w miłej pamięci jej uczestników.

Uzupełniwszy w następnych dniach zapasy węgla i żywności, dnia 11 czerwca opuściliśmy Schang-hai, udając się do Chefoo, gdzie operująca obecnie międzynarodowa flota przeciw Bokserom w Taku i Tientsin ma swoją podstawę. *Stanisław Bobelak.*

## Wypadki w Chinach.

### Śmierć niemieckiego ambasadora.

Niemieckiego ambasadora barona Kettelera zamordował motłoch i żołnierze chińscy nie 18 z. m. ale już 16. Oto dosłowny telegram szefa niemieckiej eskadry, admirała Beudemanna, datowany z Taku dnia 30 z. m.

„Otrzymałem list od ambasady z Pekinu. Jest obłąkana. Zapasy żywności wyszły, położenie rozpaczone. Od oddawcy listu dowiedziałem się, że ambasador niemiecki jadąc dnia 16 b. m. z mieszkania do gmachu chińskiego rządu bez wojskowej eskorty został napadnięty przez wojsko chińskie i czterzy razy zraniony, poczem przeniesiony do gmachu rządowego wyzionął ducha. Równocześnie z nim napadnięty i poraniony tłumacz zdołał uknąć napowrót do ambasady. Dnia 25 tylko ambasady niemiecka, francuska i angielska nie były zburzone. Piłowało ich wojsko. Komendant wojsk ochronnych i Europejskiej zabarykadowali się w poselstwie angielskim. Chińskie miasto w Pekinie jest spalone doszczętnie. Pod Pekinem stoi 30.000 chińskich żołnierzy. Cesarzowa wdowa uknęła z Pekinu. Ta sytuacja jest ciągle bardzo poważna, ponieważ wielkie, jak się zdaje, wojska chińskie ciągną znowu na Tientsin.

Baron Klemens August Ketteler urodził się dnia 22. listopada 1853 r. w Poczdamie. Karyerę swą dyplomatyczną rozpoczął w Waszyngtonie, jako sekretarz legacji, później wchodził w skład poselstwa w Pekinie, z kolei był posłem w Meksyku, a wreszcie w r. 1899 dnia 15. czerwca mianowany został ambasadorem w Pekinie na miejsce barona Heykinga. Zamordowany ożenił się z pewną Amerykanką, o której losie nie dotychczas nie wiadomo.

Dalsze wiadomości z Pekinu są następujące: Wojsku, broniącemu posłów, brakuje już amunicyi, jak o tem donosi sekretarz legacji niemieckiej, Berger.

Inny wariant wiadomości o zamordowaniu Kettelera powiada, że rozjuszony tłum ściągnął go z konia i porąbał w kawali.

Zranionym tłumaczem ma być dr. Cordes, który przed dwoma laty był komisarzem niemieckiej agencji handlowej w Hongkong, skąd powołano go w charakterze tłumacza do ambasady pekińskiej na zastępstwo dr. Goltza, który w tej chwili bawi na kuracji w Karlsbadzie.

### Położenie posłów.

Niemiecki konsul w Tientsinie otrzymał dnia 29 z. m. przez posłańca chińskiego następującą pisemną wiadomość z Pekinu, podpisaną przez sir Roberta Harta: „Niemiecki legacyjny sekretarz w Pekinie Bargen, do komendanta wojsk europejskich: „Europejczycy, zgromadzeni w poselstwie angielskim, oblegani są przez wojsko chińskie. Położenie jest rozpaczone. Spieszcie się”.

Lihungezang telegrafował do Petersburga, że posłowie europejscy znajdują się w bezpiecznej kryjówce o 12 mil od Tientsinu. Wiadomość ta nie zasługuje na wiarę. Według depesz konsula hiszpańskiego z Szangaju, jeszcze kilku innych ambasadorów miano zamordować w Pekinie.

### Stanowisko Niemiec.

Wrażenie, jakie wiadomość o zamordowaniu Kettelera wywarła w całym Niemczech, jest wprost deprymujące: Wszystkie dzienniki bez różnicy partyjnej, począwszy od klerykalnych aż do skrajnie radykalnych, domagają się zemsty i krwawego odwetu. Niektóre nawet żądają odwetu na członkach chińskiej ambasady w Berlinie. Prym w tym koncercie dzierży *Berliner Tageblatt* i klerykalna *Germania*.

Najlepszym zresztą tłumaczem uczuć obywateli straszliwą wiadomością we wszystkich sferach niemieckich, jest sam cesarz Wilhelm, który żegnając korpus, odjeżdżający do Chin w Wilhelmshaven, wygłosił następującą mowę:

„Wśród głębokiego pokoju, dla mnie niestety nie zupełnie niespodziewanie rzuconą została pochodnia wojny. Zbrodnia niesłychana w swojej bezczelności i wywołująca zgrozę swoją okropnością, dokonana została na osobie mojego ambasadora w Pekinie.

Także i posłowie innych mocarstw znajdują się w niebezpieczeństwie życia. Inni wasi koledzy, którzy wysłani zostali dla ich obrony, może dziś toczą już walkę.

Wielkie państwo niemieckie zostało obrażone. Fakt ten wymaga przykładowego ukarania i zemsty. Stosunki z nadzwyczajną szybkością nadają sytuacji charakter bardzo poważny. Czas, w którym powołani zostaliście do broni, nie był jeszcze tak niebezpieczny, można się było spodziewać, że przy pomocy piechoty i marynarki, spokój zostanie przywrócony. Teraz stało się to ciężkim zadaniem, które tylko za pomocą zbrojnych szyków wojsk mocarstw cywilizowanych może być rozwiązane. Już dziś szef ekspedycji prosił mnie o wysłanie jednej dywizji pancerników.

Niedługo staniecie wobec nieprzyjaciela niemniej odważnego i wykształconego przez oficerów europejskich. Chińczycy nauczyli się doskonale wlać broń europejską. Do tej chwili żołnierze mojej piechoty i marynarki, którzy z nimi walczyli, zachowywali się bardzo walecznie i na nowo utwierdzili sławę oręża niemieckiego.

Życzę wam, abyście pomścili tę krzywdę. — Ja nie spocznę dopóty, dopóki sztandar niemiecki i sztandary innych mocarstw po zwycięstwie nie będą powiewały nad murami Pekinu i dopóki stamtąd nie będziemy dyktowali warunków pokoju.

Powinniście utrzymywać dobre stosunki z kolegami wojsk innych mocarstw, bez względu na to, czy to będą Anglicy, czy Rosjanie, czy Francuzi.

Oni także walczyć będą wspólnie z wami w obronie cywilizacji i naszej wiary, w obronie braci, przesładowanych za nią.

Pamiętajcie o starej waleczności niemieckiej i o hasle Brandenburgów: „Ufaj Bogu i bij się walecznie, a nikt cię nie wypędzi ze świata”.

Sztandary, które powiewają nad wami, idą po raz pierwszy w ogień. Starajcie się, abyście przywieźli wszystkie i zwycięsko. Moje modły towarzyszyć wam będą w drodze”.

### Wypadki po za Pekinem.

Morderstwa i rabunki, popełniane przez wojska chińskie i rozjuszonych Bokserów, powtarzają się coraz częściej. Francuski agent konsularny w Tientsinie Soubaraud telegrafuje, iż Bokserzy w biały dzień wymordowali kilkunastu marynarzy francuskich, strzegących tamtejszego gmachu muni-cypalnego.

Wicekrólowie południowo chińskich prowincji z ogromnym tylko wysiłkiem utrzymują spokój wśród burzącej się coraz bardziej ludności.

Korespondent *Daily Mail* z Tongku, koło Tientsinu, uskarża się na żołnierzy rosyjskich, zarzucając im, że dopuszczają się strasznych nadużyć, mordując i niszcząc wszystko, co wpadnie w ich ręce, przyczem nie odróżniają nawet Europejczyków od tuzimców.

Wojska angielskie, które nadeszły z Hongkongu, nie zabrały z sobą amunicyi. Na kolej tamtejszą uwzięli się Chińczycy, aby ją zniszczyć.

Dyrektor Towarzystwa kolei Szantungskiej telegrafuje do Berlina: Roboty przy budowie kolei na przestrzeni między Kianho a Weishien wstrzymano wskutek szerzącego się tu gwałtownie powstania. Inżynierowie kolejowi zostali przez motłoch napadnięci i czynnie znieważeni. Z życiem jednak zdołali uknąć.

### Stanowisko mocarstw.

W francuskiej Izbie posłów ostatnie wypadki w Chinach, ogromne wywarły wzburzenie. Troska o życie francuskiego ambasadora Pichona i mieszkających w Pekinie obywateli francuskich wzrasta z każdą chwilą.

Na interpelację jednego z deputowanych odpowiedział Delcassé, co następuje: Dopiero dziś rano (2 b. m.) otrzymał rząd depeszę z potwierdzeniem smutnej wiadomości o zamordowaniu niemieckiego ambasadora i o niebezpieczeństwie, w którym znajdują się inni ambasadorowie. Konsekwencje tego wypadku nie dadzą się dziś jeszcze oznaczyć.

Dotychczas bowiem dyplomacya mocarstw obawiała się, że ambasadorowie europejscy będą zmuszeni opuścić Pekin jeszcze przed zajęciem go przez wojska zjednoczone, ponieważ wówczas zabrakłoby ostatniego ognia, łączącego Europę z rządem chińskim. Wobec terazniejszego jednak zaostrenia sytuacji, nie czas myśleć o utrzymywaniu dyplomatycznych stosunków z Chinami. W tej chwili bowiem potrzeba zastanowić się nad tem, czy nie za mało ma Franeya wojska w Chinach”.

W francuskich kołach dyplomatycznych roztrząsaną jest kwestya, w jakim stopniu mają mocarstwa europejskie partycypować w wojnie z Chinami, i w jaki sposób mają one rozdzielić pomiędzy siebie koszta wojenne, czy zupełnie równo, czy też według rozmiarów interesów poszczególnych mocarstw, zaangażowanych w Chinach.

We włoskiej Izbie posłów toczy się również żywa dyskusja na temat ostatnich wypadków w Chinach. Visconti Venosta, odpowiadając na liczne interpelacje posłów w tej sprawie, zaznaczył z naciskiem,

że Włochy pod każdym względem solidaryzują się z resztą mocarstw, o ile rozchodzi się o pacyfikację Chin. W tym celu zbroi się z pospiechem włoska eskadra, złożona z siedmiu pancerników z podwojoną prawie załogą, która już w następnym tygodniu odpłynie do Chin. Zresztą rząd włoski przygotowuje się na przyjęcie wszystkiego, co niepewne jutro może przynieść.

O okupacji w Chinach nie można na razie myśleć, wobec bowiem ogólnego zaangażowania interesu całego świata cywilizowanego, Włochy przedewszystkiem mają na oku rolę, którą w koncercie mocarstw odegrają w imię całej cywilizacji.

Uspodobienie w Rosyi małej artykul *Swietu*, w którym powiada się, że Rosya akcyę swoją w Chinach może i powinna ograniczyć wyłącznie do uratowania ambasadorów. Rosya domaga się tylko gwarancji za życie i bezpieczeństwo mieszczących w Chinach poddanych rosyjskich, a resztę spraw powinna oddać do załatwienia Anglii i Niemcom, których stanowisko wobec ludności chińskiej stało się główną przyczyną obecnej rewolty. Anglia i Niemcy więcej mają interesów handlowych w Chinach, niechaj one więc załatwiają się z Bokserami i armią chińską.

Rosya zawsze była przyjaciółką Chin, a jeżeli teraz przeciw nim chwyciła za broń, to stało się to tylko wskutek naglącej konieczności. Jest jednak nadzieja, że nieporozumienie rychło usuniętem zostanie, a Rosya będzie mogła znowu tak przyjazne, jak dawniej wobec Chin zająć stanowisko. Oprócz tego gołębia zgoda, istniejąca między Anglią i Japonią, nie może w Rosyi budzić szczególnego zaufania do całej akcyi zjednoczonych mocarstw.

W Japonii panuje powszechnie przekonanie, że obecne zaburzenia w Chinach spowodują o wiele groźniejsze konflikty, samych mocarstw europejskich, ponieważ obecna sytuacja w Chinach jest tego rodzaju, że następcza mnożstwo sposobności do rozbicia swoich własnych interesów, jeżeli mocarstwa naprawdę i na serio nie porozumieją się co do wspólnej akcyi.

Japonia na razie ma zamiar prowadzić politykę „otwartych drzwi”, zastrzegając sobie jednak zmianę swego stanowiska, na wypadek, gdyby polityka Anglii była i nadal tak niejasną, jak dotychczas.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 4 lipca.

### Jutro.

- 5 lipca. Czwartek, Filomeny panny — Jewsewja.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godz. 7 minut 55.
- O godzinie 6½ wieczorem grać będzie muzyka wojskowa przed namiestnictwem.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka. „Girofle-Girofla”.

**Konfiskata.** Dzisiejszy numer nasz poranny skonfiskowany został za ustęp artykułu o zajęciu w Czytelni akadem. podczas przyjęcia Nyströma.

**Miriam** (Przesmycki Zenon), znany poeta, bawi we Lwowie.

**Z powodu gorąca** nauka w szkołach średnich i ludowych we Lwowie odbywa się w tych dniach tylko do godziny 10-tej, najwyżej zaś do godziny 11 rano.

„**Lutnia**” odśpiewa podczas uroczystości błog. Jana z Dukli w niedzielę 8 b. m. w kościele OO. Bernardynów mszę Mozarta na chór mieszany, w tym celu odbędzie się próba nadzwyczajna w czwartek 5 b. m. o godzinie 7½ w lokalu „Lutni”.

**Biurokracizm austriacki!** Nie do uwierzenia ale z wiary godnych ust dowiadujemy się, że dotychczas nie wyasygnowano plac dla kilku asystentów politechniki lwowskiej, z których niektórzy już od 8 miesięcy daremnie urgują u wszystkich conceptowych radców wysokiego rządu i nie mogą doczekać się załatwienia tej tak ważnej dla siebie kwestyi. Czyby ta sprawa w oczach naszych biurokratów urosła do rozmiaru chińskiej kwestyi. Trudno też zrozumieć, dla czego p. rektor i profesorowie, którzy dali nam tyle dowodów energii i temperamentu... gdzie chodzi o obronę ich autorytetu, a w tej sprawie tak zachowują się obojętnie.

**Donżuanerya.** Od dłuższego czasu dają się słyszeć skargi, że kobieta nie może spokojnie przejść ulicą, nawet w biały dzień, aby nie być nagabywaną przez donżuanów. O jednym z takich wypadków donosi nam pewien czytelnik co następuje: Dnia 3 b. m. idąc ulicą Batorego o godzinie 7½ rano, u wylotu ul. Fredry zwróciła się do mnie pewna pani (jak się później dowiedziałem od przechodniów, pna M., nauczycielka jednej ze szkół lwowskich) z prośbą, abym uwolnił ją od następującego donżuana, który w sposób natrętny od dłuższego czasu jej towarzyszył. Poprosiłem owego pana, aby zechciał mi podać swoje nazwisko, za co zostałem ofuknięty: „A panu co do tego!” Chwytem go tedy za ramię, aby z pomocą stójkowego, którego na niefortunnie nigdzie nie było widać, bodaj na inspekcji policyi dowiedzieć się o nazwisku fertycznego młodzika. Ten widząc, że nie przelewkę, dobył legitymacją aka-

„HAYA”

puder higieniczny

przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg — po cenie 1 korony

W aptece Krzyżanowskiego

ulica Kazimierzowska 1. 26.

demicką, ale tak ją zakrył rękami, że nie mogłem odczytać nazwiska, poczem skorzystawszy, zem popuścił jego ramię, szybko zaczął uciekać i znikł w kamienicy pod l. 13 ul. Pańska.

**Rusztowania opadły.** Z po za ich kraciatych osłonek wyłonił się na tle brudnych kamienie Gołuchowskiego placu — gmach nowego teatru. Półtora miliona... Daremnie kusiłby się, koby chciał w białych murach, balustradach, płaskorzeźbach, choćby nawet w miedzianej kopule szukać przyczyny tak wielkich wydatków. Gmach przedstawia się nader skromnie, świątynia Melpomeny na zewnątrz pozbawiona szychu i złota. Ale wewnątrz mają być cacka, a tam nie sięga jeszcze na razie wzrok przeciętnego śmiertelnika.

Co się tyczy zewnętrznej strony budowy, to każdego uderza z daleka jeden szczegół ciekawy. a mianowicie, że kopuła miedziana nie znajduje się w środku, ale gdzieś z boku gmachu, tak przynajmniej wydaje się na pozór i trzeba dopiero wyszukiwać specjalnego punktu, ażeby wynaleźć pożądaną symetrię. To jest obserwacja laika, który chciałby, ażeby front teatralnego gmachu przypadał na środek skweru Hetmańskich wałów, ażeby gmachowi teatru można się było przyglądać ze środka plantów. Tak tymczasem nie jest i na to nikt już dzisiaj nie poradzi.

Pod adresem magistratu i komisji teatralnej odślesamy jednak jedną uwagę, zupełnie zdaniem naszym na czasie. Dokoła nowego gmachu znajdują się brukowane gościńce. Możemy sobie wyobrazić, jak ten hałas dorożek, wozów i tramwajów oddziaływać będzie na pożądaną we wnętrzu teatru, w czasie przedstawień — spokój. Huk ten dalby się usunąć tylko przez wyłożenie przylegających do teatru ulic kostkami drewnianymi, a o tem czaszy już teraz pomyśleć. Zdaje nam się, że pod tym względem zapadła już kiedyś jakaś uchwała, ale przygotowania wcale na to nie wskazują.

**Przestroga.** Dochodzą nas wieści, że jakiś pan Trejdosiwicz, czy Freydosiwicz legitymuje się jako współpracownik *Słowa Polskiego*. W jednym z większych zakładów fotograficznych zażądał on na nasz rachunek fotografii tutejszych artystów i artystek. Owóż oświadczyliśmy dla ostrzeżenia, kogo należało, iż żadnych takich legitymacyj nie wydajemy i że żaden p. Freydosiwicz, czy Freydosiwicz ani nie był, ani nie jest naszym współpracownikiem.

**Historia à la „czarna róża“.** Basser Süsła, garderobiana w tinglu — wzięła się do nieswojej rzeczy. Oto znajomym służącym opowiadała, że o pewnych sytuacjach — może ona oddać kobietom ważne usługi i ocalić je od sromu. Wieść rozeszła się szybko między dziewczętami i wkrótce zgłosiły się do Süsli dwie Anastazy: Streliecka i Świrska, z prośbą o poradę. Süsła wzięła się do roboty nader praktycznie. Od jednej służącej wzięła piętę, od drugiej zaś sześć koron honorarium, poczem dała im po fłaszce jakiegoś napoju. Anastazy piły według polecanej im wskazówki, nie czuły jednak bynajmniej symptomatów oddalenia się niebezpieczeństwa, owszem, z każdym dniem stawało się ono bliższym.

Jako, że służące nie bardzo są dyskretne, tak i te „kobieciuki“ nie odbiegły ani o jotę od swojej prababki Ewy, następnym zaś ich gadatliwości było aresztowanie Basserówny. Wprawdzie tłumaczyła się ona, że dziewczętom dała do picia czystej wody — mimo tego jednak za oszustwo oddano ją do aresztów.

**Pies podejrzany** o wściekliznę, jak już donosiliśmy, pokąsał wczoraj rano w ul. Zamarystynowskiej dwóch ludzi. Naprzód rzucił się na 18 lat liczącego pomocnika murarskiego Kazimierza Leszczuka, a pobiętszy następnie w ul. Króla Jana dopadł dozorcę domu Romana Nahirnego i poszarpał mu rękę, nogi i piersi, zadając 14 ran.

Odważny kowal Piotr Kuapa jednym uderzeniem drąga ubił rozjuszone zwierzę.

Obu pokąsanych opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Ubitego psa odesłano na weterynaryę, celem zbadania, czy ma się tu do czynienia z wypadkiem wścieklizny.

**Kawał palca** u lewej ręki urwał sobie wczoraj przy heblowaniu, blacharz Gejza Weisburg. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

**Lipiec** znalazł się w kropce. Od kilku dni praży nas upał przy stałej pogodzie, która zapewne potrwa czas dłuższy.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr + 24° R.

## Kronika krajowa.

**Tarnopol, 1 lipca.** Tow. Szkoły ludowej oddział tarnopolski uzupełnił teraz założone w roku zeszłym czytelnie, a to w Poczajniach, Chodczkowie wielkim i Czerniłowice mazowieckim, obecne zakłada zaś czytelnie w Nastasowie, Zagrobeli, zaś w samym Tarnopolu na przedmiesiu Zarudziu zakłada bezpłatną wypożyczalnię.

Odbył się tu jak zwykle o sprawę ważną dla dla dobra ogółu, pojedynek między dwoma oficerami 55 pułku.

Jeden z zapasników, ciężko ranny, odstawiony został do szpitala wojskowego.

Skoro idzie o rzecz ważną, jak posada, a to nawet miejskiego lekarza, to mamy prędko wybory. Z tego więc powodu dziś odbywają się u nas uzupełniające wybory I. koła do rady miejskiej przy gorącej walce kwiatu inteligencji, podzielonego na dwa

nawet narodowe i arystokratyczne obozy. Podobno obóz rady L., sympatycznego i lubianego przez ogół, — zwycięży.

**Tyfus plamisty** w Drohowsku już wygasł.

**Eksplozja.** Ślusarz warsztatów kolejowych w Nowym Sączu p. A. robiąc nad Dunajcem jakieś doświadczenia z dynamitem, spowodował eksplozję, skutkiem której utracił wszystkie palce u prawej ręki. Wdrożono karno-sądowe śledztwo, celem zbadania, skąd i na co p. A. otrzymał dynamit i co było powodem eksplozji.

**Apopleksya czy morderstwo?** Jak już poprzednio donosiliśmy, obywatelka Nowego Sącza, Klimkowa, wyszedszy dnia 17 zm. różną trawę dla bydła, padła w polu, rażona apopleksją. Obecnie mąż zmarłej, p. Klimek, doniósł prokuratury, że przypuszcza, iż żonę jego skrytobójczo zamordowano i prosi o przedsięwzięcie sekcji zwłok.

**Napad na karczmę.** W Paszynie, pod Nowym Sączem, napadło ubiegłej nocy kilku tamtojszych włóścian na karczmę Chaima Sanera i wszystkie ruchomości po części zniszczyli, po części zaś zrabowali. Karczmarz chyłkiem wymknął się z domu i zaalarmował żandarmeryę w Nowym Sączu, która zaraz udała się na miejsce czynu i znalazła napastników śpiących na podłodze, wypili bowiem wszystkie trunki w karczmie się znajdujące. Nie mogąc aresztować pijanych, pozapisywano tylko ich nazwiska i doniesiono do prokuratury.

**Nieszczęśliwe wypadki.** Z Nowego Sącza donoszą nam: Wczoraj wydarzyły się tu dwa nieszczęśliwe wypadki. Lokaj dra Siedleckiego, prymariusza szpitala, przyszedłszy późno do domu i zastawszy bramę zamkniętą, wspiął się po rynnie na balkon pierwszego piętra, tu jednak stracił równowagę i spadł na ziemię tak nieszczęśliwie, iż złamał obie ręce i nogi. Zemdlałego zaniesiono do szpitala powszechnego. Podobno stan biedaka bardzo groźny.

W Dunajcu omal że nie utonął kąpiący się malarz Wańczyk. Odrywająca właśnie nad brzegiem ćwiczenia straż pożarna uratowała go zapomocą linki, rzucionej na rzekę.

**Protest** wnieśli niezależni mieszczanie Nowego Sącza przeciw uzupełniającym wyborom do Rady miejskiej we wszystkich trzech kolach, motywując go rozlicznymi nadużyciami członków komisji wyborczej i nieformalnościami w czasie wyborów. Wobec tego wybory zostały warunkowo zakwestyonowane.

**Za napad** na sędziego śledczego Drzymalika w Brzozowie na rynku została onegdaj przez trybunał sandocki chłopka z Gołowy Katarzyna Oblojowa skazaną na 5 miesięcy więzienia. Rozprawie przysłuchiwał się prezydent apelacji lwowskiej dr. Mniszek-Tehorzniński.

**Borysław.** Staraniem grona nauczycielskiego, szczególnie pp. Blaustejna, Dubeńskiego, Blocha odbyło się dnia 3 lipca przedstawienie amatorskie, wykonane przez dzieci. Dochód w kwocie 150 koron przeznaczono dla ubogiej młodzieży.

**Egzamin dojrzałości** w gimnazjum polskim w Kolomyi odbył się pod przewodnictwem insp. kraj. p. Lewickiego. Do egzaminu przystąpiło 20 uczniów z tych zdali: Bendasiuk Semen, Błahys-Szczepański Jan, Dudryk Antoni, Geber Abraham (z odz.), Hubaczek Seweryn, Jaworski Lesław, Kimełman Józef, Kohn Dawid, Kolinek Stanisław, Kordasiewicz Mikołaj (z odz.), Migocki Franciszek, Passakas Mieczysław, Rosenkranz Mojżesz, Sziller Izak, Suher Szymarja, Szefer Leopold (z odz.). Trzem uczniom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po feryach, a jednego reprobowano na rok.

**Korościatyn, 1 lipca.** Dnia 29 z. m. odbyła się w Korościatynie niezwykła uroczystość. Czekający lat tyle na dokończenie kościółka znalazł się już pod dachem i dokonano poświęcenia.

Na uroczystość tę przybyli oprócz członków komitetu, ks. prałat Gromnicki z Buczacza, marszałek Rady powiatowej buczackiej br. Błażowski, inteligentcy miejscowi i ze wsi okolicznych, a kilkudziesięciu tłum włóścian zajął miejsce na malowniczym wzgórzu obok kościółka. Po zwykłej ceremonii poświęcenia krzyżów, przemówił do zebranych ks. prałat Gromnicki.

Włóścianie i zebrani obywatele z br. Błażowskim na czele, wzięli poświęcone cztery ogromne krzyże na swe ramiona i obnieśli takowe procesjonalnie naokoło kościółka, poczem majstrowie pracujący około budowy kościoła wyprowadzili je na górę, gdzie w oczach zgromadzonych ustawili je na wysokich kopułach kościółka.

Tak więc dzieło rozpoczęte przez ś. p. Józefę z Żurakowskich Starzyńską, którego niestety dokończenie przerwała jej śmierć, jest teraz po upływie 20 lat, dzięki inicjatywie ludzi obcych, jedynie ze składki publicznych, bliskiem ukończenia.

Dalsze losy kościółka, po zupełnym wyczerpaniu, zależą znowa do ofiarności publicznej!

Po odbytej uroczystości, zaprosili państwo Wolenczowie przybyłych gości, do swego dworu w Komarówce na obiad.

## Z ziem polskich.

**Nowy ukaz,** dotyczący Królestwa Polskiego, a podany już w streszczeniu w depeszy, opiewa:

„W niezachwianem dążeniu do utrwalenia w guberniach Królestwa Polskiego wykształcenia młodzieży w duchu państwowości rosyjskiej, uznaliśmy za rzecz pożyteczną zaopatrzyć przedstawiciela wyższej władzy miejscowej w bardziej istotne sposoby zapobiegania

w rzeczonych guberniach nauczaniu tajnemu. Wskutek tego, zgodnie z uchwałą komitetu ministrów, rozkazujemy:

Rozciągnąć na gubernie Królestwa Polskiego moc obowiązującą przepisów tymczasowych, najwyżej zatwierdzonych d. 3 kwietnia 1892 r., o karach za nauczanie tajne w guberniach zachodnich, z zachowaniem rozporządzeń następujących:

1) Wszczynianie spraw o nauczanie tajne porucza się w guberniach Królestwa Polskiego dyrektorom naukowym.

2) Wymierzanie kar, określonych w tych przepisach, należy do general-gubernatora warszawskiego.

3) Sumy, z kar pochodzące, przeznaczają się, stosownie do uznania kuratora okręgu naukowego, na zapomogi dla uczniów niezamożnych wyższych klas gimnazjalnych i seminariów nauczycielskich okręgu naukowego warszawskiego, i

4) Sposób zastosowania rzeczonych przepisów nastąpi w porozumieniu kuratora okręgu naukowego warszawskiego z general-gubernatorem warszawskim.

Senat rządzący nie zaniedba, w wykonaniu niniejszego, wydać stosownych rozporządzeń.

Na oryginalne własną cara ręką podpisano: Mikołaj.

**Na mieliznie.** W tych dniach, jedna z berlinek naladowana surowem żelazem, osiadła na mieliznie Wisły pod Jachtową w Król. Pol. Ponieważ nie było nadziei, aby przybór wody uwolnił berlinke z uwięzi, przeto do zepelnienia jej na wodę, użyto dwa parowce i około 100 ludzi. Koszt wydobywania statku z mielizny wyniósł około 200 rubli.

### Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy uważać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyznej l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcentiu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. 189 str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct. — Tegoż autora powieść z życia dziennikarza pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Panoramę Racławic** na placu powystawowym zwiedzać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

**Festyn.** Staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki odbędzie się festyn techników na placu powystawowym dnia 8 lipca, w niedzielę, połączony z rozmaitemi zabawami.

**Walne zgromadzenie** lwowskiego Koła pań „Towarzystwa Szkoły ludowej“ odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Kynek 10, l. p.), na które Koło pan zaprasza swoich członków i prosi o jak najliczniejszy udział.

### Zmarli:

W Krakowie: Jan Pacanowski, żołnierz z roku 1863 i sybirak, lat 75.

W Lisku: Leon Hacker, starszy geometra, lat 37.

**Skrypta** rachunkowości ogólnej i państwowej według obecnych wykładów na uniwersytecie nadradcy skarbu T. Kluska do nabycia wyłącznie u Bronisława Sędzimiru, Lwów, Ochronek l. 1. Cena całości 16 kor.

**Do nabycia** w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszczeni las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Stekierzanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Bareikowscy“. Cena 5 kor.

**Panów adwokatów i lekarzy,** tak ze Lwowa, jak z prowincyi, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu *Słowa Polskiego*“, który pojawi się z druku z końcem sierpnia br.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

## Zapiski literackie i artystyczne.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 4 b m. po raz 32: „Lalka“, operetka w trzech aktach Audrana.

We czwartek 5 b. m.: „Girofle-Girofla“, opera komiczna w 3 aktach Lecoqua.

W piątek 6 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 7 bm.: „Szatani na ziemi“, czarodziejsko-komiczna opera w 4 aktach Soufflega.

W niedzielę 8 bm.: „Biedna dziewczyna“, krotkowiła ze śpiewami w 4 aktach Krenna.

Ceny miejsc na przedstawienia operetkowe będą w mieście lipcu zniżone do cen zwykłych dramatu.

W **Krynicy** pierwsze przedstawienie we czwartek 5 bm. „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.

„Iris“ nr. 13 ukazał się w dniu 1 bm. i przynosi prócz dalszych ciągów prac: Kraushara, Rossowskiego, Zawrata, fantazyę Stodora, „Ona“ udatne wiersze Neumanowej „Sen letni“, „Pragnienie“, początek wielce zajmujących wspomnianych podróży po Finlandyi Stanisława Belzy „Na dalekiej Północy“, wreszcie korespondencyę z Pragi czeskiej Prusika, omawiającą obecne stosunki teatralne nad Wełtawą.

W dziale sprawozdawczym, opracowanym bardzo wyczerpująco, znajdujemy kronikę muzyczną Neuhausera. Obszerłą relację Macieja Szukiewicza o krakowskiej wystawie jubileuszowej, tudzież ocenę gościnnych występów Kamińskiego w teatrze naszym pióra Rollego. Zamykają numer notatki literackie o świeżo wydanych pracach Belzy, Dyakowskiego, Lesera i Matuszewiczowej.

## Z obcych stron.

**Kobieta — profesorem.** W uniwersytecie sztokholmskiej, katedrę matematyki zajmowaną niegdyś przez słynną Zofię Kowalewską, objęła znów kobieta dr. Anna Bedel.

**Nowe katedry.** Dzienniki rosyjskie donoszą, iż na wszystkich uniwersytetach w państwie mają być utworzone katedry geografii fizycznej i meteorologii.

**Sanatoria dla dzieci.** W Petersburgu powstał projekt założenia Towarzystwa sanatoryjów dla dzieci. Ustawa jest złożona do zatwierdzenia. Towarzystwo zamierza działalność swoją rozszerzyć na całe państwo.

**Muzeum koni i pojazdów** urządzone ma być w Paryżu, z inicjatywy malarza-batalisty Edwarda Détailla'a, oraz rysownika Vallet'a. Obaj artyści przedstawili projekt swój radzie miejskiej i spotkali się z przychylnym przyjęciem. Muzeum zawierać będzie zbiory pojazdów od najdawniejszych do używanych obecnie, wizerunki, wypchane słynne konie, oraz różne przedmioty mające łączność z tym sportem.

**Dobroczynność niemiecka.** W dzienniku *Leipziger Tageblatt* znajdujemy następujące ogłoszenie: „Dobra rycerskie Zoeschen (na szosie Merseburg Lipsk) mogą pomieścić niezwłocznie 15 do 20 dotkniętych błędnicą lub jakim innem cierpieniem miejskim, lecz zdolnych do pracy dziewcząt i kobiet, celem wypoczynku; utrzymanie łącznie z dostarczeniem obfitej ilości mleka, bezpłatne. Przybyłe musiałoby, stosownie do uzdolnienia, pracować przynajmniej przez 6 godzin w ogrodach, szkółkach drzew i na łąkach, otrzymując 5 do 7 fenigów za godzinę, mogłyby jednak, pracując na akord, mieć większy zarobek. Pościel należy przynieść ze sobą. Oferty itd.” — Wymagać od „dotkniętej” cierpieniem miejskim kobiety „sześciu godzin pracy dziennie za 30 fenigów może chyba tylko agrarycznik niemiecki!

**Losy Andrégo.** Z Berlina donoszą: Duński dziennik *Nordhotten Courier* otrzymał z Vardo telegram po fińsku napisany, który zawierał tylko te dwa słowa: „Andrée uratowany”. Owoż tutejszy *Local Anzeiger* twierdzi, że niestety młoda jest nadzieja, aby ta pogłoska okazała się czemś więcej, niż niewczesnym żartem i jest zdania, że ten dzielny podróżnik, który powiódł niebysową dotąd myśl dotarć do Arctonu do bieguna północnego, niewątpliwie już nie żyje.

## Rozmaitości.

**Fonograf jako mowca** na przedwyborczym zgromadzeniu jest kwiatkiem, który wykwił niedawno na gruncie amerykańskim wśród zawziętych zapasów o prezydialne krzesło. Demokraci, którym wyczerpały się już środki agitacyjne, zakupili tysiące fonografów z walcami, nabitemi mowami znakomitości politycznych z demokratycznego obozu. Fonografy te, rozosłane po wszystkich stanach, niestrudzenie głoszą wyższość politycznego programu demokratów nad wszystkimi innymi programami, zwalczając Mac Kinley'a z jego traktami, imperyalizmem, walutą złotą itp.

**Droga sypialnia.** Bogaty Amerykanin Stefan Marchand zakupił w Paryżu urządzenie sypialni w stylu Ludwika XVI, kosztujące drobnostkę, bo tylko 4,882.000 franków. Samo łóżko, łóżko którego pracowali rozmaici mistrze półtrzęcia roku, cenią na półtora miliona franków. Zrobiono je z masywnego mahonia, złota i kości słoniowej. Krzesła i fotele są z tych samych materiałów zrobione. Garnitur na kominek kosztuje 100.000 fr., toaleta 200.000 fr., stolik nocny 75.000 fr. Firanki zrobione są z liońskiej materii jedwabnej, której metr kosztuje 300 fr. Odpowiednią wartość mają również dywany i obicia.

**Z anglo-transwaalskiej wojny.** Londyńskie ministerstwo wojny ogłasza kompletne wykazy dotychczasowych strat Anglii w ludziach w wojnie południowo-afrykańskiej. Według tych wykazów legło na placu boju lub zmarło z ran do 9 czerwca 14.415 ludzi, tak że razem z wziętymi do niewoli i zaginionymi straciła Anglia do tego czasu 33.631 ludzi. Nie wliczono tu jednak chorych, rozmieśczonej po rozmaitych lazaretach w całej Południowej Afryce, których liczba dochodzi do 40 tysięcy. Im dłużej ciągnie się wojna, tem bardziej zwiększa się procent umierających na rozmaite choroby. Już 28 kwietnia liczba zmarłych na rozmaite choroby równała się 42-1 proc. wszystkich zmarłych, 9 zaś czerwca procent ten wynosił już 54-3. Tu znówu powtarza się stwierdzenie już od dawna fakt, że w czasie wojny więcej ludzi ginie wskutek rozmaitych chorób, niż od kul i szabel. Jeszcze kilka cyfr, odnoszących się do strat angielskich. Obrona i odsiecz Ladysmithu kosztowała Anglików 7514 ludzi zabitych i rannych ciężko, Mafekinga 296 ludzi, Kimberleya 175, a marsz lorda Methuena do Magersfontain opłacono 1947 zabitymi, pochód zaś lorda Roberta na Bloombfontein 8035 poległymi w niezliczonych utarczkach. Czy wogóle nie przepłaca Anglia złotonośnych ziem Transwaala?

**Oryginalną suknię** przysłała pewna pomyslowa miss na konkurs w Petersburgu. Suknia

była zrobiona z marek listowych, których przeszło 30.000 sztuk sama właścicielka nakleiła na delikatny muszlin; układając gustowne desenie. Marki wszystkich prawie państw znalazły tu umieszczenie. Dla filatelistów suknia ta przedstawia wprost nieocenioną wartość.

**Japoński Czerwony Krzyż.** Po bombardowaniu fortów w Taku ranni wszystkich narodowości przeniesieni zostali na japoński parowiec, który odwiózł ich do japońskiej stacji morskiej w Sasecho. Tu ranni znajdują opiekę japońskiego Czerwonego Krzyża. Prawdopodobnie i polegli spoczną na wieki także na japońskiej ziemi, ponieważ grzebanie ich na terytorium chińskim byłoby wobec fanatyzmu ludności niebezpiecznym. Japońskie towarzystwo Czerwonego Krzyża ma dwa wzorowo utrzymane szpitale w Tokio, a oprócz tego jest jedynym tego rodzaju towarzystwem na świecie, które zupełnie jest przygotowane do służby w morskiej wojnie. Towarzystwo bowiem posiada znakomicie do swego celu przystosowane i wykwapowane statki i personal, który ze swego przygotowania do służby lazaretowej zdał już świetny egzamin w czasie ostatniej chińsko-japońskiej wojny. Fakt przyłączenia się Japonii do wspólnej akcji mocarstw europejskich połączonej jest jeszcze z tą korzyścią dla tych ostatnich, że mogą one korzystać z doskonałych doków japońskich i innych znakomitych urządzeń, nieodzownych w wojnie, w której akcja floty jest bardzo ważną. Jeżeli wypadki w Chinach zaostrzą się jeszcze bardziej, jeżeli powstanie ognisko wszystkie znajdujące się w posiadaniu Europejczyków porty, to floty europejskie znajdą się w koniecznej zawisłości od Japonii głównie pod względem dostawy żywności i materiałów wojennych.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego”.

### Akademia weterynaryjna we Lwowie.

**Wiedeń, 4 lipca.** Profesorowie akademii weterynaryjnej we Lwowie, wnieśli do ministerstwa prośbę o przyznanie im prawa wybieralności rektora. Dotychczas kierownikiem z tytułem rektora jest wedle statutu jeden z profesorów. Od czasu założenia akademii weterynaryjnej kierownictwo to spoczywa w rękach dr. Józefa Szpilmana.

### Zjazd lekarzy i przyrodników.

**Kraków, 4 lipca.** Przygotowania do zjazdu lekarzy i przyrodników polskich postępują szybkim krokiem naprzód. Zapowiedziany on jest na dzień 21 bm.

Rozpoczęto już urządzenie wystawy przyrodniczo-lekarskiej w gmachu gimnazjum św. Anny. Wystawa zajmie cały gmach i zapowiada się świetnie.

Rozpoczęło się też już nadsyłanie przedmiotów. Nadesłano już przedmioty z Warszawy, Łodzi, Poznania, Wiednia i Lwowa.

### Mord dla krwi.

**Chojnice, 4 lipca.** Wielką sensację wywołuje tutaj wiadomość, iż dzieci bawiące się koło jeziora, znalazły na brzegu części ciała ludzkiego. Przypuszczają, iż są to części ciała zamordowanego gimnazjalisty Wintera. W mieście panuje spokój, jednak oddziały straży wojskowej i żandarmerji przeciągają przez miasto.

### Wojna z Chinami.

**Paryż, 4 lipca.** Do tutejszej angielskiej ambasady przyszła wiadomość, iż także angielski i francuski ambasadorowie w Pekinie zostali zamordowani. Wiadomość ta jednak oficjalnie nie została potwierdzoną. Posłom europejskim w Pekinie, jeżeli jeszcze żyją, prawdopodobnie brakuje żywności.

**Berlin, 4 lipca.** Cesarz Wilhelm oświadczył w prywatnej rozmowie z oficerami ekspedycji w Wilhelmshaven, iż na razie nie myśli o rozdzieleniu Chin, lecz o przywróceniu status quo i o zamianowaniu nowego rządu.

**Berlin, 4 lipca.** Wielkie wrażenie wywiera tu artykuł półurzędowego pisma *Berliner neueste Nachrichten*. Treść tego artykułu przyjmują jako program rządu.

Dziennik ten według informacji z miejsca miarodajnego podaje, iż wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Rosji, lojalnie dążyć będą do wykonania wspólnego programu. Co się tyczy specjalnie Niemiec, to te jeszcze dziś są przeciw okupacji Chin.

Niemcy dążyć teraz będą przedewszystkiem do obsadzenia Pekinu, do zapewnienia linii Pekin-Tientsin-Taku, jako też do przywrócenia normalnych stosunków.

Stosunki dyplomatyczne z rządem chińskim nie zostały zerwane. — Odesłanie paszportów posłowi chińskiemu byłoby obecnie przedwczesnym. Dopiero gdy Pekin będzie zajęty, przyjdzie czas poddyktowania Chinom kary za zbrodnię popełnioną, i wtedy posła chińskiego odeszle się z Berlina.

**Berlin, 4 lipca.** Sekretarz Buelow, który znajduje się w Wilhelmshaven, miał długą konferencję z zastępcami Rosji, Anglii i Francji.

**Berlin, 4 lipca.** Jeżeli jeszcze wogóle dotychczas żyje, prowadzi obecnie kierownictwo niemieckiej ambasady w Pekinie młody radca legacyjny Homburger. Dotychczas nie ma od niego żadnej wiadomości.

**Berlin, 4 lipca.** Ministerstwo wojny zamówiło 2.500 ubiorów dla wojska dla prowincyj podzwrotnikowych. Zamówienie to ma być gotowe w najbliższym czasie.

### Cesarz Wilhelm znów mówi.

**Wilhelmshaven, 4 lipca.** Po spuszczeniu na wodę okrętu „Wittelsbach” odbył się obiad w Kasyńcie oficerskiej, podczas którego cesarz Wilhelm wznosił toast, a następnie podziękował księciu Ruprechtowi bawarskiemu za jego obecność i wspomniął o braterstwie broni, jakie od wieków istnieje między Wittelsbachami i Hohenzolernami

Cesarz mówił:

Wasza królewska wysokość miała sposobność być obecnym przy ważnym postanowieniu i być świadkiem historycznej chwili, która w historii narodu jest nadzwyczajną ważną. Wasza królewska wysokość miała sposobność przekonać się, z jaką siłą uderzyły fale oceanu do bram naszego narodu.

Konieczną jest dla nas rzeczą starać się utrzymać nasze stanowisko w świecie. Pierwszym słowem naszej polityki światowej jest to, że dla wielkości Niemiec ocean jest niezbędną, lecz ocean dowodzi także, iż po jego drugiej stronie Niemcy i cesarz niemiecki nie mogą nie rozstrzygającego zrobić.

Jestem tego zdania, iż naród nasz przed 30-letni laty nie na to zwyciężył, aby przy wielkich przeciwnościach był usuniętym na bok. Jeżeli się to kiedy stało, to wówczas Niemcy straciłyby na zawsze swoją potęgę światową.

Nie mam atoli zamiaru dopuścić, aby kiedykolwiek do tego przyszło. Wobec tego w każdym wypadku chwyciłbym się najostrożniejszych środków i to z całą bezwzględnością i jestem pewny, iż doznałbym poparcia wszystkich księżyat rzeszy.

### Katastrofa.

**Warszawa, 4 lipca.** Wczoraj popołudniu przy budowie gmachu politechniki wydarzyła się wielka katastrofa, a mianowicie przy budowie urwał się gzyms z pierwszego piętra na przestrzeni 4 sążni i powalił swoim ciężarem rusztowanie, na którym znajdowało się bardzo wielu robotników. Czternastu z nich odniosło ciężkie rany, dwóch już zmarło. Rannych przeniesiono do szpitala Dzieciątka Jezus.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**W Związku naukowo-literackim** (Trzeciego Maja 5) odbędzie się jutro, we czwartek, ostatni odczyt przed wakacjami. Przemawiać będzie na temat: „M. Gorkij i najnowsza literatura rosyjska”, p. dr. Moraczewski. Początek o godz. 8 wiecz. Goście mile widziani.

**Po złote runo.** Okrzyk: „Do Kanady!” nie od dziś rozlega się już po naszej ziemi. Rozentuzymowane on naszych wieśniaków, którzy słysząc baję o zamorskich krajach, o łatwym i sutojm zarobku — sprzędają rodzinną ziemię i dążą z rodzinami najęzściej na zagładę, czasem tylko zdobywając względnie lepszą egzystencję. Klęska ta emigracyjna, od lat całych szerząca się w naszym kraju — przerzedza również szeregi krajów innych, skąd brak zarobku — trudność zdobycia kawałka chleba, spowodowana przeludnieniem, albo też „względami politycznymi” zmusza mieszkańców do wyjazdu. Codziennie niemal widzimy na naszym dworcu partye emigrantów naszych, obdartych i wynędzniałych, o suchym kawałku chleba puszczać się w daleką drogę.

Wczoraj jednak wieczorem przedstawił się nam widok, odmienny nieco od zjawisk codziennych. Oto przez Lwów spieszyła do Kanady partya rumuńskich żydów. Było ich stu sześćdziesięciu, samych mężczyzn, bez kobiet i dzieci. Wszyscy w sile wieku, wyglądem też swym nie obudzali tego współczucia, jakie mimo woli rodzi się w sercu przypatrującego się naszym biednym wieśniakom.

Partya rumuńska silnie była zorganizowana i przygotowywano się do wyjazdu z całą oględnością. Wszyscy przybrani byli w jasne drelichowe ubrania, zgrabne i praktyczne, przez ramiona przewieszzone torbki z akcesoryami podróżnymi. Miły wcale nie przygnębione, jak u ludzi, którzy wierzą, że tutaj, czy po za morzem dadzą sobie radę, że nie masz dla nich trudności, których nie potrafiłby pokonać.

Byli to po większej części rzemieślnicy, nie brakło także i rolników. Kto ich zorganizował — nie wiadomo, pewne jednak, że ten ktoś dał im szczegółowe informacje, że nie idą oni na ślepo, jak nasi wieśniacy, ale do pewnego, jasno z góry określonego zmierzają celu.

Pociąg ruszył, z okien wagonów wyglądała ciekawie setka ogorzalych twarzy. Emigranci na komendę zdjęli czapki i krzyknęli wołano: „Hura!” — potem przesłali „Lebe wohl” lwowskiej publiczności, której dość wiele znajdowało się na peronie.

## Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Czerążyczyna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchożąc i wykonując takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dom bankowy i Kantor wymiany

## Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami

## Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na życzenie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Karoliny Klementyny Rosenbuszówny z panem Filipem Ettingerem, koncepcją e. k. Dyktceji kolei państw. we Lwowie. 3646

## Dział ekonomiczny.

## Depesze handlowe z d. 3 b. m.

## Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę:	127—	zjadają:	128-12
Za 100 marek		58-50		58-80
20-irankówka		9-50		9-60

(Bank roboczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

W aluta koronowa.

Pszemica gotowa 7-50 do 7-60. Pszemica na termin — do —. Żyto gotowe 5-60 do 5-75. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 5-80 do 6-20. Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6—. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rzepak 11— do 11-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-50 do 7—. Groch do gotowania 7-50 do 12—. Wyka — do —. Bobik 5-50 do 6—. Hreczka 8— do 9—. Kukurydza stara 6-40 do 6-75. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 53 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18-75 do 19-50; patitas Larnopol na termin 16-75 do 17-50.

Co do pszenicy i żyta usposobienie słabe trwa dalej — natomiast co do owsa tendencja lepsza.

**Wiedeń**, 4 lipca. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-60, Renta majowa 91-55, Węgierska renta koronowa 91-15, Akcje kredytowe 686—, Kredytowe węgierskie 719—, Bank anglo-austriacki 280-50, Unionbank 268—, Bankverein 500—, Laenderbank 423—, Kolej pań. 661—, Lombardy 116—, Elbenthal 473—, Towarzystwo akcyjne brom — Akcje tytoniowe 294— Alpijny 464—, Rima Muranya 548—, Prager Eisen 1800 —, Losy tureckie 108-50 na wrzes. Ruble 255-25, 20-banków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja słaba.

**Berlin**, 4 lipca. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 213-40, Disconto Commandit 176-50. Tendencja słaba.

**Wiedeń**, 4 lipca. (Giełda zbożowa).

Pszemica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszemica na maj czerwiec 0— do 0—, pszemica na jesień 8-02 do 8-03, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 0— do 0—, żyto na jesień 7-18 do 7-19, kukurydza na maj czerwiec 0— do 0—, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 5-79 do 5-80, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 5-95 do 5-96, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 0— do 0—, owies na jesień 5-52 do 5-53, rzepak na sierpień wrzesień 13-40 do 13-50, olej rzepakowy na styczni luty 1901 —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Gości.

**Budapeszt**, 4 lipca. Pszemica na czerwiec 0— do 0—, na maj — do 0—, na październik 7-97 do 7-98, żyto 0— na maj — do 0—, na październik 6-80 do 6-81, owies na maj 0— do 0—, na październik 5-16 do 5-18, kukurydza na maj 1901 4-85 do 4-87, na lipiec 5-63 do 5-64, rzepak na sierpień 13-10 do 13-20.

Olety dostateczne.

Tendencja mierna.

Chęć spokojna.

Pogoda piękna.

Ciepło.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 lipca.

Wiadomość o zamordowaniu posła niemieckiego w Pekinie wywarła głębokie wrażenie na wszystkich targach europejskich głównie z tego powodu, że państwa europejskie nie mogą takiej zbrodni płazem puścić. Znosi się więc na formalną wojnę z państwem chińskim, której następstwa, szczególnie przy podziale zdobyczy, mogą być nieobliczalne.

Targi europejskie są zupełnie świadome grozy położenia, a tylko bardzo daleko idące ograniczenie dotychczasowych obowiązków spekulacyjnych uratowało giełdę przed bezpośrednim krachem.

Jeden Berlin zrobił wyjątek, ale na niekorzyść, gdyż kursa na targu lokalnym, pominiawszy już potraczeń dywidendowych z dniem 2 lipca, doznały bardzo znacznego spadku. Tutejszy targ był wpra-

wdzie znacznie słabszy, ale większego popłochu nie było i spadek odbywał się dość równomiernie, bez alarmu. Najbardziej spadły efekta pozostające w bezpośredniej zawisłości od Berlina, mianowicie austriackie kredyty i staatsbahnny. W innych efektach bankowych i kolejowych były kursa trochę wytrzymalsze, głównie z uwagi na bardzo małe pozycje spekulacyjne, łatwe do przetrzymania. Znacznie więcej realizacji było na targu lokalnym, szczególnie w efektach górniczych, które spadły dotkliwie pod wrażeniem baissy berlińskiej. Renty państwowe trzymają się dotąd wytrwale, a sądząc po ich kursach, możnaby na razie uważać obawy katastrofy za przedczesne.

## Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 4 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.501 sztuk świni, między temi 5.193 świni galicyjskich. Ceny za tuczne świni węgierskie 85 do 86 h., za galicyjskie młode świni 60 do 80 h. za kilogram żywej wagi.

Wojnę prowadzi krakowska Rada miejska z naczelnikiem tamtejszej filii austro-węgierskiego banku p. Wildem, domagając się odwołania go z tego stanowiska, ponieważ własnowolnie i niesprawiedliwie odmawia kredytu i niepotrzebnie ogranicza eskont wekslowy. Niedawno wizytował filię krakowską gubernator banku dr. Biliński, który już przedtem otrzymał kilka skarg na p. Wilda, mającego podobno powody do owego ograniczenia eskontu weksli. Zresztą p. Wild, będąc jeszcze przed laty czynnym w stanisławowskiej filii banku, ściągając na się odium tamtejszych obywateli, tak dalece, że aż go stamtąd przeniesiono.

W przykrem położeniu znajduje się obecnie przedsiębiorstwo kołomyjskiej kolei lokalnej, ponieważ już od szeregu lat ruch na tej kolei przynosi tylko niedobory. Laenderbank, który zasilal nieraz przedsiębiorstwo największymi kwotami, aż do łącznej sumy 208.000 kor., zawiadomił obecnie zarząd, że dalsze zasilki kwestyonuje, a to wskutek odpornego stanowiska, jakie zajęło ministerstwo kolei wobec rozmaitych próśb o pomoc. Przedłożony na niedzielnym walnym zgromadzeniu akcjonariuszów bilans za rok ubiegły wykazuje stratę 83.903 zł. Towarzystwo nie posiada żadnej prawie gotówki, a z bilansu nie można wywnioskować, czem właściwie pokryty zostanie dług Länderbanku. Według sprawozdania zarządu, dochody Towarzystwa z ruchu wynosiły w roku zeszłym 41.983 zł., rozchody zaś 71.462 zł., tak, że w tym względzie niedobór wynosi 29.478 zł. Jako przyczynę jego wskazują konkurencję, którą kolei lokalnej robią omnibusy. Ruch towarowy wynosił w r. z. 43.372 ton, t. j. zmniejszył się w porównaniu z r. 1898 o 24.700 ton. Równocześnie powiększyły się wydatki o 6.338 zł. Celem rychlejszego pokrycia niedoborów i długów, postanowiło walne zgromadzenie zaprowadzić szereg oszczędności i jeszcze raz odnieść się do ministerstwa kolei z stosownym przedstawieniem i prośbą o pomoc w przykrem położeniu.

Zniwa na Węgrzech. Budapeszteńska giełda zbożowa powitała zbliżające się zniwa niższą cen pszenicy o 30 hal. Stało się to wskutek dobrych horoskopów, które zdołano sobie ułożyć na podstawie biuletynów ministerstwa rolnictwa i sprawozdań z poszczególnych komitatów. W ostatnich dniach odbywały się już w wielu okolicach młocki próbne pszenicy, które dały zadowalniające rezultaty, tak pod względem jakości, jak i ilości ziarna. Dotychczasowa aura przyczyniła się wielce do tego pomyślnego wyniku. Według poszczególnych sprawozdań należy się spodziewać, że w niektórych okolicach Węgier pszenica będzie wprost prześlizczna. Młocka próbna w Buncie dała 7 1/2 em, za morg katastrofny, co znacznie przewyższa urzędową ocenę w tym względzie. W kołach kupieckich obliczają tegoroczny zbiór pszenicy na Węgrzech na 40 mil. em., która to cyfra wrośnie jeszcze bardziej przy sprzyjającej zniwom pogodzie. Co do żyta, to nadzieje nie są tak różowe, jak na pszenicę, chociaż także o tem zbożu nie można powiedzieć, aby na Węgrzech zupełnie nie dopisało. W przeciągu tygodnia będzie można o tem coś więcej powiedzieć, bo już wczoraj rozpoczęły się w całych Węgrzech zniwa. Równomiernie do tych nadziei rozszerzają się również widoki eksporterów na obfite zyski. Już teraz bowiem firmy zbożowe bawarskie, belgijskie i holenderskie robią wielkie zamówienia na Węgrzech.

W stanie jęczmienia nie zdołano dotychczas zorientować się należycie, co zaś tyczy się owsa, to stan jego jest przeciętnie średni, chociaż z wielu okolic nadchodzą coraz częściej skargi na ślimaki, które w wysokim stopniu szkodzą owsowi.

W ogóle według ostatnich wiadomości zniwa na Węgrzech rozpoczynają się pod dobrymi auspicyami. Tylko, co do ukształtowania się cen, to w roku bież. niebezpieczną współzawodniczką Węgier będzie niewątpliwie Rumunia, gdzie po zeszłorocznych nieurodzajach następują zniwa w całym tego słowa znaczeniu — „tluste”.

## Czy możemy liczyć na zbyt owoców?

Czytamy w *Ogrodnictwie* jak wzrasta konsumpcja owoców w Niemczech, niechaj mówią cyfry zamieszczone z *Praktischer Ratgeber*:

Do Niemiec sprowadzono w r. 1899:

Jablek	za 43 miliony marek
Gruszek	10-4 „ „
Wisien	1-8 „ „
Sliwek	11-7 „ „
Jagód	2-2 „ „

Niemcy zatem wydają za owoce sprowadzone 69 milionów marek w jednym roku, pomimo, że jak wiadomo, w wielu krajach Niemiec sadownictwo stało się bardzo wysoko.

U nas produkcja własna w mniejszym zapewne stopniu zaspokaja potrzeby miejscowe niż w Niemczech, a jednak właściciele sadów żala się na trudności sprzedaży. Winna temu nie nadprodukcja, do której bardzo daleko, ale zupełnie niezorganizowany handel; przypominały wobec tego o targu owocowym w Krakowie.

## Stan zasiewów w Królestwie Polskiem

Na podstawie informacji korespondentów *Torg.-Prmyszl. Gaz.* przytacza następujące dane o zasiewach w Królestwie Polskiem: Wiosna tegoroczna była w ogóle chłodna, z przymrozkami, to też w wielu okolicach nie pomyślnie oddziaływała na wzrost ozimin. Stan ich wszakże może być nazwany zadowalającym, z wyjątkiem żyta w niektórych okolicach, które uległo uszkodzeniu. Urodzaj przewidywany jest średni. Siewy powtórne uskutecznione na niewielkich przestrzeniach. Siewy jare odbywały się podczas chłódów i ukończyły się później niż zwykle; przestrzeń zasiewów jarych nie uległa zmianie; zboża jare weszły dobrze, ale później w wielu okolicach wskutek chłódów mocno ucierpiały.

**Węgiel.** W powiecie czebryńskim odkryto pokłady węgla kamiennego na gruntach rządowych. Do władz wniesiono podanie o prawo eksploatacji.

**Na Uralu** ma być otworzony nowy instytut górniczo-techniczny.

**Wszecławiatowa produkcja złota.** Dyrektor mennicy w St. Zjednoczonych Roberts świeżo ogłosił ciekawe studjum o wszecławiatowej produkcji złota. Przytaczamy z tej pracy znakomitego rzeczoznawcy niektóre dane. Zuzaczywszy na wstępie, że wojna w południowej Afryce obaliła wszelkie szacowania produkcji złotego metalu, Roberts konstatuje, iż przewidywana na r. 1898 produkcja złota wartości 580 mil. zł., dała tylko 574 mil. zł., a w tem udział Transvaalu wynosił 160 mil. zł. Szacowania wartości zdobywanego w r. 1899 złota wynosiły 670 mil. zł., a wyprodukowano tylko za 603 mil. z przyczyny, że robota w kopalniach transwaalskich trwała tylko przez 9 miesięcy, a przez ten czas wydobyto złota za 138 mil. zł. Na r. b. szacowania pierwotne wykazały eksploatację złota wartości około 800 mil. zł., lecz jeżeli w kopalniach transwaalskich przez cały rok bież. nie będzie na nowo podjęta robota i produkcja w innych krajach utrzyma się w dotychczasowych rozmiarach, wartość wydobytego złota zredukują się do 482 mil. zł. — przed r. 1896 cyfra ta stanowiła szczyt marzeń. Roberts jednak na mocy posiadanych wykazów zapewnia, iż, gdyby nawet z Transvaalu nie otrzymano, w r. b. ani jednej uncji złota, produkcja wszecławiatowa dostarczy złotego metalu wartości 600 mil. zł., gdyż wszystkie kraje produkujące złoto z każdym rokiem powiększają rozmiary eksploatacji. W St. Zjednoczonych produkcja wykazuje taki postęp: w 1895 r. 90 mil. zł. w 1896 r. 105 mil., w 1897 r. 112 mil., w 1898 r. 126 mil., a w 1899 r. 138 mil.; na r. b. produkcja szacowana jest na 150 mil. zł. (produkcja w Klondyke obliczana jest bardzo nisko — na 40 mil. Australia wyprodukowała w latach 1896 do 1898: za 88, 110 i 124 mil.; rezultat r. 1899 jeszcze nie wiadomy, a szacowanie wartości produkcji r. b. wynosi 150 mil. Na Korei wydobyto w r. z. przez konsorcjum amerykańskie złota wartości 6 mil. Eksploatacja kopalni złota w Rosyi i Maksyku powiększa się ciągle. Według Roberta tegoroczna produkcja złota, jeżeli transwaalskie kopalnie rozpoczną swoją działalność w drugiej połowie roku, wyniesie 640 mil., a w 1901 r. 780 mil. i w niedalekim czasie przewiduje produkcję roczną wartości 1000 mil. — Roberts stawia pytanie, czy przybywająca z każdym rokiem tak ogromna ilość złota nie wywoła dotkliwego podrożenia towarów? — i odpowiada na nie przecząc co względu, że Austro-Węgry, Japonia i Indye wschodnie potrzebują jeszcze znacznych ilości złota. Powołuje się przytem na doświadczenie z lat poprzednich przy odkryciu bogatych kopalni w Transvaalu — wtedy pomimo nagromadzenia ogromnych ilości złotego metalu nie zauważono. Od tego czasu zaś walutę złotą wprowadzono w Rosyi, Austro-Węgrzech, Japonii i Ameryce. Wobec tego nie należy obawiać się gwałtownego przesylenia targów wszecławiatowych złotym metalem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 3 lipca b. r.

F. Pawlikowski z Kolonii, E. Aragon z Berlina, A. Deon z Wiednia, W. Sucków z Bukaresi, S. Wybranowski z Kijowa, A. Weber ze Siedce, K. Broniewski z Borysławia, R. Bontar z Borysławia, T. Kuzwół z Janowa, W. Paszkowski z Brzeżnicy, Leon Saftin z Monasterzysk, N. Goldhammer z Kolonii, Alfred Herzl z Wiednia, Antoni Adamowicz z Rosyi, S. Rotenberg z Oleska, A. Kawiński z Czortkowa, A. Lomazow z Podhajec, T. hr. Dzieduszycki z Niesuchowa, Adolf Spindler ze Staszburga, Franciszek Benedict z Wiednia, J. Hawryszkiewicz z Kamionki, M. Kowalewicz z Zawadówki, Karol Rausch ze Stanisławowa, J. Fried z Brzeżan, A. Stachiewicz z Tatarspola

TEATR hr. SZKARBA

W Środę dnia 4 Lipca 1900.

LALKA

(LA POUPEE)

operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audran'a, przekład polski libretta Adolfa Kutschmana.

Table listing cast members and their roles, including Hilarius, Pani Hilarius, Ateusza, etc.

Początek o godzinie 7 1/2.

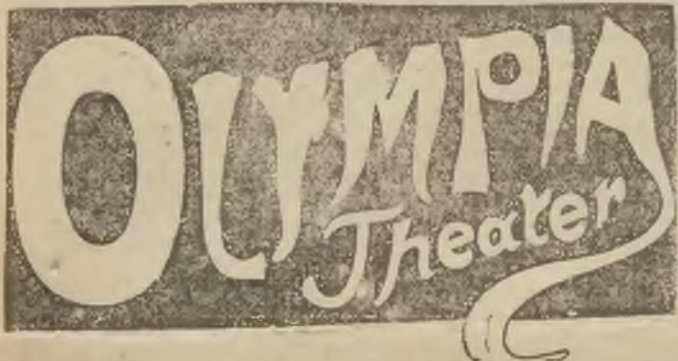
COLOSSEUM

Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA.

Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i świętu dwa przedstawienia. Co piątku „High Life“.

Bilety wcześniej są do nabycia w Biurze dzienników W-go Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

We Lwowie, przy ulicy Kazmierzowskiej (obok szkoły św. Anny) — w nowym budynku



Nowy Cykl Dziś wieczór o godz. 8. Otrzymi program

Przedstawienie Nowości

Sen Alchemika

Prolog transformacyjny z błyskawiczną zmianą osób całej sceny i rekwizytów.

Miss Edyty zagadkowa lunatyczka. Hydrea!!! pływająca w wodzie żywa głowa ludzka.

Po raz pierwszy we Lwowie

Nowość! TANIEC Nowość!

wśród ognia i płomieni. Najnowsza kreacja MISS CLEO.

Niebywały sukces komiczny Mstr. BILLWARD żywe FOTOGRAFIE

Straszny Gość wielka nowa pantomina włoskiego towarzystwa NELSON.

Nowa serya kolosalnych żywych nocnych dzieł sztuki

W kraju cudów

wodna feerya w bajecznym przepychu i wystawie. Otrzymi wodospady. Tableau vivant personalu dam.

Bilety wcześniej codziennie są do nabycia w skład papieru A. KLIMKIEWICZA.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupię Kasę wertheimowską używaną. Lwów, Akademicka 14. II p.

Znakomity koniak

francuski, kuracyjny odznaczony na Wystawie lwowskiej, cała szaszka 3-50, pół szaszki 1-80, ćwierć szaszki 1 złr.

Leonarda Soleskiego

Lwów, ul. Batorego 2. Filia: ulica Zielona 1. 4.

Motor gazowy o sile 8 koni, pochodzi od znanej firmy Zangen & Wolf...

kompletne wyprawy słubne, gotową bieliznę damską, bieliznę stołową...

Prosimy raz spróbować, to wystarczy Prawdziwa wschodnia

Fiali - Kawa figowa najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali - Kawa figowa najlepsza domieszka do kawy. Za dobrze się gwarantuje.

Dostać można wszędzie. Fabryka figowej kawy słodowej M. Fiali...

We Lwowie u Jozefa Kampla, ul. Kollataja 1.

Interasy majątkowe i handlowe.

Rentowna duża kamienica w śródmieściu wielki dziedzińce...

MAJĄTEK ziemski do sprzedania, przy kolei i gościńcu murów — 500 m. obszaru...

SPÓLNIKA fachowca, do otwarcia handlu robót ręcznych we Lwowie...

Młyn parowy w miejscowości Czarna, stacya kol. państw. do wydzierżawienia...

Śladownicka. Realność lub 800 słgów, 32 frontu, tanio sprzedam.

Dobra Łuka Mała

w powiecie skałackim, (805 morg. roli, 75 morg. łąk i pastwisk z gorzelnia) są do wydzierżawienia...

Mieszkania i sklepy.

POKOJ kawalerski frontowy z meblami lub bez mebli Zimorowicza 20.

2 pokoje z balkonem do najęcia dla wolnych osób. Ul. Polna 12.

3 pokoje, z kuchnią, przedpokojem itd. do wynajęcia w willi Marya na Kustolówce.

POSZUKUJĘ kawalerskiego pokoju (bez mebli) z osobnym wejściem wraz z całym utrzymaniem w cenie 40-50 złr.

W Podborcach do wynajęcia pałac. Powietrze świeże. Wiadomość Łyczaków 145, Lieberman.

1, 2, 3 pokoje frontowe z kuchnią na I piętrze do wynajęcia. Ormiańska 25.

Ocieśnienia różne.

Massarka A. Fronczkova pozostaje we Lwowie, poleca się łaskawej pamięci.

ADRESY wolnych posad i wszelkich przedsiębiorstw na sprzedaż będących przyjmują i poszukującym wysyła Biuro i ekspedycyja anonosów.

Szkoła kroju i szycia FLORA JAGIELLOŃSKA 1. 7.

Morskie Oko, kąpiele stawowe z tuszami, za dworcem kolei elektrycznej.

Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Wielce Szan. Publiczność, że moją

FABRYKĘ PARKIETÓW od lat 36 istniejącą w STANISŁAWOWIE...

od lat 36 istniejącą w STANISŁAWOWIE, przy ul. Kazmierzowskiej...

Składając niniejszem wyrazy podziękowań za dotychczasowe względy Wielce Szan. Publiczności...

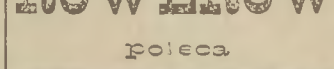
OLIWE

ROWERÓW

Gumę do naprawy Rowerów

LAKIER do ROWERÓW

poleca



W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286)

Cenniki gratis i franco. = Rok założenia 1843. =

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

BROWARNIK czyli piwowarnik techniki poszukuje posady przez Biuro Europejskie.

BIEGŁY KANDYDAT adwokacki i 5/8 letnia praktyka włącznie ze sądowną...

Nauczycielka Polka z francuskim i muzyką jest zaraz do umieszczenia w Biurze F. Zagórskiej...

POSZUKUJE szycie w domu prywatnym. Adres Józefówna, Bogdnowka 1.

Une jeune française comprend le polonais desire une place de demoiselle de compagnie ou de gouvernante.

Zdolny rysownik i kierownik budowy, poszukuje zajęcia w miejscu lub za granicą.

b) Zaufiarowane.

Notaryusz w Bóbrce poszukuje natychmiast kandydata notaryalnego.

Korzystne posady

Lwowska filia Towarzystwa ubezpieczeń poszukuje kilka zdolnych osób w celu akwizycyjnego ubezpieczeń życiowych.

Warunki: stała miesięczna płaca, dyety dzienne podczas podróży z góry płatne...

Reflektanci zechcą przesyłać swe oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia pod napisem: KORZYSTNE POSADY Lwów, fuch pocztowy Nr. 55.

LWkr. 24.352.900.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, ogłasza niniejszem...

1. Metryki chrztu celem udowodnienia, że kandydat nie przekroczył wieku lat 40-tu,

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo użycia praktykanta w biurze centralnym we Lwowie...

We Lwowie dnia 19 czerwca 1900.

3660 GROT.

Handel galanteryjny

i drobiazgowy w najruchliwszej ulicy w KRAKOWIE, jest z powodu stosunków familijnych...

Sprzedaż realności.

W Hancompagnie, Bośnia, blisko stacyi kolejowej, kilku większych przedsiębiorstw i większych miast...

# Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białość i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i puszki do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

## JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

Z okazji za bezcen do sprzedania mało używanego

Lancasterowska Lopera, SZTUCCZYK Piepera  
 EXPRESS I DRYLING — NOWOTNEGO  
 REPETIER COLTA — „DIANA“ Piepera  
 DRYLING I EXPRESS — COLMATHA  
 MANNLICHER podwójny Saura  
 BROWNING 8-strzałowy pistolet  
 PISTOLETBÄR 4  
 SZTUCIEC tarczowy  
 Werndla

**PIELECKI** Lwów H. Marjański  
 Kupuje i sprzedaje przybory sportowe używane.

PARA Pistoletów  
 WIŚNIOWIECKIEGO  
 KARABINEK FLOBERTA  
 KORDELAS z klingą damastyń.  
 REWOLWER orguin. Smith i Werson  
 PALASZE I FLORETY włoskie Perza  
 KARABELA I GUZY do kontusza KITA z czapliki czabów do koltaka. TORBA do podróży z urządzeniem — SIODŁO DAMSKIE angielskie z uprzężą

ROWERY damski i męski pierw. marki STYRIA-PUCH.  
 KOLEKCJA prześlicznych różków sarnich „Kimererów“

### APARATY

do fabrykacji wody sodowej,  
 Kwas i sodę do tegoż,  
**Soki owocowe.**  
**Czekoladę.**  
**Kakao Van Houtena** w puszkach i na wagę.  
**Mączka Nestlego dla dzieci,** 3166  
**Proszek antyseptyczny dla dzieci,**  
**Ekstrakt mięsny Liebiga — poleca**

**Alojzy Hübner**  
 Lwów, Rynek 33.

### KILIMY z przedniej owczej wełny

1288 sprzedaje

**Towarzystwo tkackie w Glinianach**

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na **Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie.** — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

L. 2458. Gródek, 28 czerwca 1900.

### OBWIESZCZENIE.

Na mocy uchwały Rady gminnej m. Gródka z d. 27 czerwca 1900 r., rozpisuje niniejszem Magistrat król. wol. miasta Gródka celem wydzierżawienia prawa poboru:

- 1) **Należności za użycie rzeźni miejskiej w Gródku do bicia zwierząt:** a) za bydło rogate t. j. woły, krowy, jałowki i buhaje od sztuki po 2 koron; b) za hable od sztuki po 1 kor.; c) za cielęta i barany od sztuki po 40 hal.; d) za trzode chlewną od sztuki po 1 kor.
- 2) **Należności za użycie stajen:** a) za bydło większe od sztuki za 24 godzin 12 hal.; b) za cielęta, owce i kozy 4 hal.; c) za trzode chlewną 4 hal.
- 3) **Należności za użycie wagi:** a) do 100 klg. 6 hal.; b) za każde następnie rozpoczęto 100 klg. 4 h.

na przeciąg jednego roku od dnia 1 sierpnia 1900 r. począwszy, **publiczną licytację na dzień 19-go lipca 1900 r.**, a to do 11 godz. rano za pomocą ofert pisemnych zapieczętowanych, zaś od 11 do 12 godz. w południe ustną, po której zamknięciu zostaną oferty pisemne otworzone i treść tychże do protokołu wciągnięta.

Cenę wywołania stanowi kwota 9.000 koron, jako roczny czynsz dzierżawy, mający się uiszczać w miesięcznych z góry płatnych ratach, a każdy oferent obowiązany jest złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadium, w kwocie 900 koron, lub takowe dołączyć do oferty pisemnej.

Kaucya ma być złożoną w wysokości trzechmiesięcznego czynszu dzierżawnego.

Blizsze warunki licytacyjne przejrzeć można w sekretaryacie Magistratu w godzinach urzędowych.

**Magistrat miasta.**  
 3602 **Bobowski.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1-go b. r. **Kawiarnię w hotelu „GRAND“**

## Cafe Grand

Zaopatrzywszy kawiarnię w najprzedniejsze napoje i przekąski, będzie mojem staraniem pozyskać zaufanie Szan. PT. Publiczności skrzętną i rzetelną usługą.

Z wysokim szacunkiem  
**Bernard Zinkes**  
 3613

### Sezon wiosenny i letni 1900. 1961

#### Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 340 mtr. długi, wy-  
 starczający na kompletny il. 275, 370, 480 z dobrej  
 garnitur męski (surdut, spo- il. 6-00 i 6-90 z lepszej  
 dnie, kamizelka) kosztuje il. 7-75 z wybornej  
 tylko: il. 8-65 z jeszcze lepszej  
 il. 10. — z najlepszej

Odcinek na czarny salonowy garnitur il. 10, jakoteż materye na zarzutki, kostiumy dla turystów, najlepsze kamizelki etc. etc. wysyła po cenach fabrycznych zaszczytne znana firma:

**SIEGEL-KEROL w Bernie**  
 fabryczny skład szatnia.

Wzory gratis franco. — Dostawa wedle wzorów gwarantowana. — Koszt wysyłki, jak i P. T. kosztów u tej firmy odnośnie, są znaczne.

Fryderyk  
**SCHUBUTH i Sp.**  
 Lwów, Rynek 45.  
 polecają 3288  
 po 75 cent. 1/2 klg.  
 znakomitej

### Kawy

1 zbr. 80 ct. 1/2 klg.  
 znakomitych  
**OKRUCHÓW**  
**HERBATY.**  
 Fryderyk  
**SCHUBUTH i Sp.**

**SKARPEKI**  
 dla mężczyzny i damy  
 poleca **JANA HEDLA**  
 ul. Karłowicza 10

Odnaczone w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

### FABRYKA

**Szeligi Łyszkiewicza** inżyniera  
 we Lwowie  
 ulica Św. Marcina liczba 29,  
 poleca:

**Asfalt w gorącym stanie** do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. **Niszczy** bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

**Tekturę asfaltową** ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. □

**Lak asfaltowy i Smole dystylowane** bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

**Elastyczne płyty izolacyjne.**

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperację swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

**Fabryka Szeligi Łyszkiewicza**, inżyniera w Lwowie poleca **Bachy holcementowe** nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji, wiecznej trwałości. 179

**70 ct. pół KAWY** niezrównaniej do nabycia jedynie tylko w handlu

**Leonarda Soleckiego**  
 Lwów, Batoroego 2.  
 Filia ulica Zielona liczba 4  
 5-kiłowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 2336

Rowery niezrównanej dobroci. sławna marka: „Koyal-Progress“

gotówka zł. 90  
 na raty zł. 100

firma: **Wiktor Berger**  
 Cenniki gratis. Lwów, Akademicka 8. 3620



Linewki konopne  
 Linwy druciano-cynkowane do transmisji, wodociągów, studzien we wszystkich grubościach zawsze na składzie

poleca **ALOJZY HÜBNER**  
 3165 **Lwów — Rynek nr. 38.**

### Obwieszczenie.

Zarząd masy konkursowej firmy Nachman Halpern przedtem Goldschlag w Stanisławowie podaje do publicznej wiadomości, że wskutek uchwały wydziału wierzycieli nastąpi sprzedaż z wolnej ręki całego składu towarów galanteryjnych damskich i męskich, oszacowanego wedle inwentarza na wyż 33.000 koron.

Oferty wnieść należy najdalej do 8 lipca 1900, na ręce zawiadowcy masy konkursowej dra Hermana Falka, adwokata krajowego w Stanisławowie.

Stanisławów, 24 czerwca 1900. 3590

Już wyszły z druku  
**Doświadczone sekreta SMAŻENIA KONFITUR i SOKÓW**

przez  
 Florentynę i Wandę.

Wydanie szóste obejmuje:  
 Smażenie poziomek, truskawek, porzeczek, agrestu, czerech, malin, wiśni luto-wok i czarnych, róży, bor-borysny, dereni, głogu, orzechów, pomarańcz itp.  
 Kompoty z gruszek, ren-głot, wiśni, brzoskwiń, ananasów, jarzyn, sliwek, borów-ek, winogron itp.  
 Smażenie soków jak: poziomkowego, berboryso-wego, malinowego, porzecz-kowego, różanego, zórawi-nowego itp.  
**WSZELKIE GALARETY, MAR-MOLADY, POWIDELKA OWO-COWE** 3425

**Konserwy z owoców** w spirytusie i occie.  
**Robienie Lodów, Pomadek, doskonałych Sorbetów.**  
 Owoce smażone w cukrze itp.

**Cena: 1 kor. 20 hal.**

Po przesłaniu przekazem pocz. 1 kor. 32 hal. wysyła franco Drukarnia Narodowa St. Maniecki i Sp., Lwów, Koper-nika nr. 9.

Stacja kolei: **Muszyna-Krynica**  
 z Krakowa 8 god. jazdy  
 z Lwowa 12 „ „ „  
 z Budapesztu 12 „ „

## Krynica

Poczta (3 razy dziennie) i Urząd telegraficzny w miejscu.

**ck. Zakład zdrojowy w Galicyi.**

W Karpatach 590 m. nad poziom morza. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. 3191

**Srodki lecznicze. Zdroje:** „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnie szczerawy wapienno- i magnezowo-sodowo-żelazistej. **KAPIELE MINERALNE** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarsza ogrzewane. **KAPIELE GAZOWE** z czystego kwasu węglowego. Skarbony Zakład hydrop. pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebersa. **KAPIELE RZECZNE, ELEKTRYCZNE, mięsienie (masago) leczenia dytetetyczne i terenowe.** Klimat wzmacniający podalpejski **WODY mineralne krajowe i zagraniczne.** Kefir, zenteya, mleko sterylizowane, **GIMNASTYKA** lecznicza. — Apteka Lekarska zakładowa dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujący.

**Mieszkania** przeszło 1.500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 korony 20 h. zwyczaj. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracya, Pensjonaty prywatne, Hotele, Cukiernie. Kościół katolicki, Kaplica, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty i bale, wycieczki towarzyskie, place gry, do lawn tennis. Spacerowy w okolicy uroczę Karpac. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzone, około 100 morgów obszaru. — Frekwencya w r. 1899 — 5.026 osób.

Sezon od 15-go maja do 30-go września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpeli, pomieszczeń w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25 pre. niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnym ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp. Rozsyłka wód mineralnych krynickich, od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — Blizszych wyjaśnień udziela na żądanie broszury i prospektu rozsyła

**Ch. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

**Ważne dla Pań!**  
 Tylko za 10 zł.  
 wynajmiesz się na 12 miesięcy kroju francuskiego podług najnowszych w szkole kroju

**EUGENI WĘKROWNEJ**  
 Lwów, ul. Chorążczyzny 1, k. 11, p. drzwi 19.

10 umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, zakłady, pekiety, szalunki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie do skrojowania i wyprobowania deklaracji. Zamówienia z prośbą o skrojenie się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. 3560  
 Na kontraktowe kroje angielskie osobny kurs.

## Café-Royal

(RESTAURANT)

we Lwowie, ul. Hetmańska

(obok gmachu nowego teatru a vis à vis starego rozszerzona i na wzór pierwszorzędnych kawiarni europejskich z wielkim komfortem urządzona.)

Napoje, przekąski i ciepłe potrawy tylko w najlepszej jakości. Pиво na szklanki **tylko pilzneńskie.**

Dla przejeżdżających i odjeżdżających **w każdej porze dnia i nocy** **świeże ciepłe potrawy.**

Polecamy się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności, kreślę się  
 Z szacunkiem 3571  
**Henryk Atlas.**